

8272

Bibl. Jag.

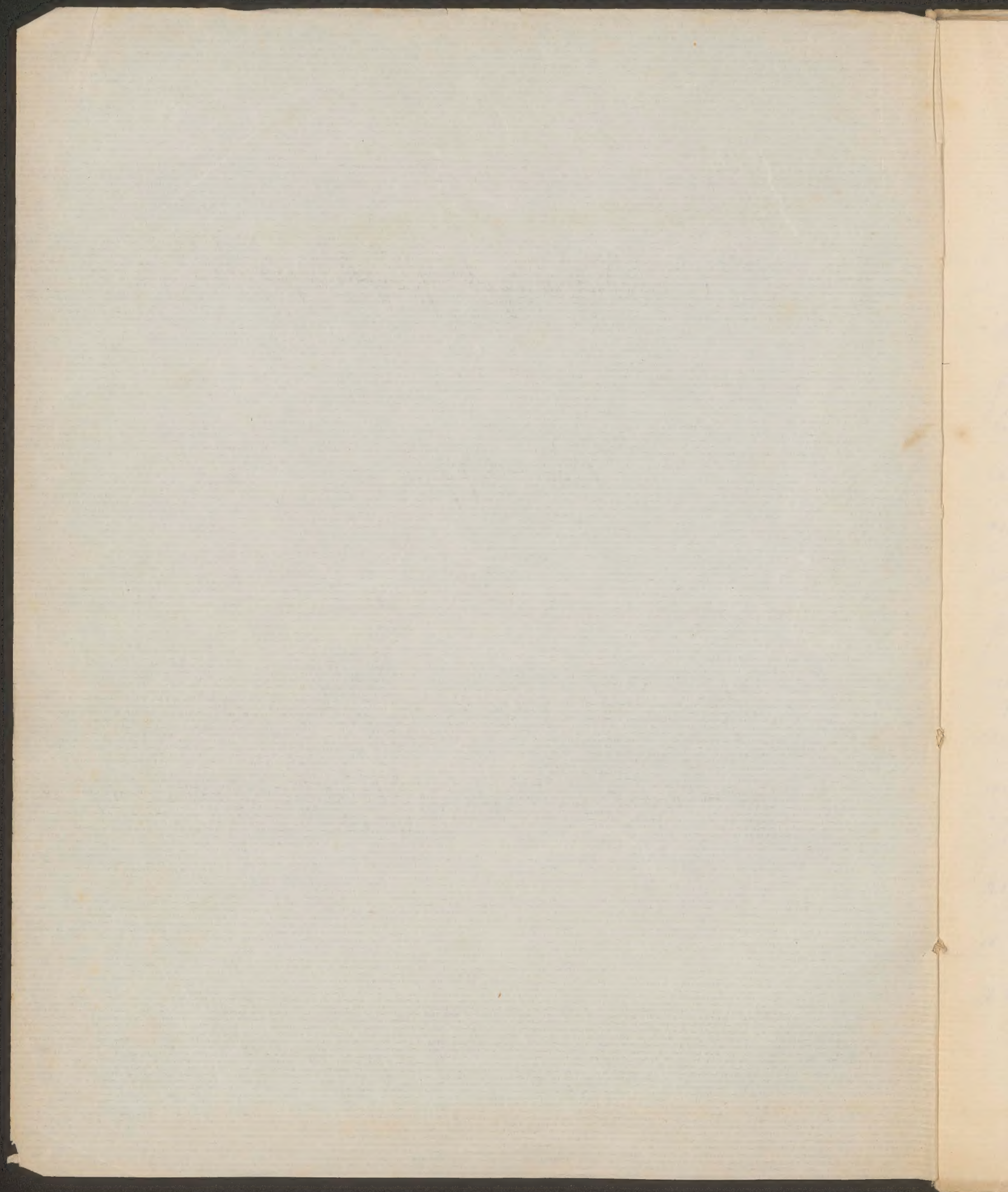
III



1
O podwęcznych psychologiach.

Par. 1877.

Drukowano w Przeglądzie Polskim w zesz. listop. 77.



8272

III

1. Podręcznych psychologiach.

1. Nie xbył to dawne czasy, kiedy nawet w Prusach nie wykładano filozofii po gimnazyach. A przecież Prusy, to jakoby wcielone filozofia. Potem lastnawie przeznaczono na nią godzinę tygodniową i to w klasie najwyższej, ale i ta biedna godzina po pierwszym kwartale xwytkle ustawata, będąc i dla uczeństwa i dla nauczyciela niemiłym ciężarem. Uczyliśmy się na pamięć malego Becka ⁽²⁾ na cześć pamięci mało a myślenie nie nie xyskato. W końcu profesor, zmęczony tępością łow naszych, Radnych nie widząc postępów, zaniechał niemożliwego wykładu, a godzinę wcielił do literatury niemieckiej. Tak mniej więcej xiało się po gimnazyach pruskich, a za to nie należy winić profesorów, bo nawet Hegel lub Schelling nie byłiby nas niczego nauczyli. Jedna lekcya na tydzień jest pedagogicznie niepodobniństwem, po którym nie można spodziewać się niczego, zwłaszcza, gdy odbywa się w klasie ostatniej, gdzie tego było młodzież się uczy, co ma xwiązek z egzaminem dojrzałości, a na nim nie pytano o filozofię.

2. Austrya, choć przyjęła system szkół pruskich a nawet x Prus

znaczną liczbę profesorów sobie sprowadziła, okazała się daleko ży-
 cijszą dla filozofii. Wymażyta dotychczas, propedeutyka
 dwie do trzech godzin tygodniowo w klasie ostatniej, co było bardo-
 rozumnie, bo zdolny, energiczny profesor mógł w nich wprowadzić
 dać pogląd dostateczny na główne nauki logiki i psychologii. W
 r. 1855 wprowadził minister oświecenia propedeutykę także do klasy
 przedostatniej, tak iż teraz wykład się przez dwa lata po dwie go-
 dziny tygodniowo. Wystarcza to zupełnie do osiągnięcia zamierzonego
 celu, byleby dopisały wszystkie potrzebne warunki, a że najważniejszą
 z nich może są dobre książki, abytemy byłoby rzeczą nad tem się
 rozstrząsać. Rozumiano to powszechnie, co i z tego widać, że ciągle przy-
 bywa nam nowych a słuszną jest nadzieja że ruch tak porywczy
 i dalekosiężny w skutkach niedługo nie ustanie, lecz przy dalszym
 rozwoju narodowego wychowania coraz nowemi dziełami wzbogaci
 naszą literaturę szkolną. Czy jednak podręczniki dotąd wydane
 odpowiadają potrzebom młodzieży? czy mogą stać się wobec stro-
 mych wymagań bezstronnej krytyki? czy opierają się na najnowszym
 postępie europejskiej nauki i czy potrafiły je wyłożyć w przystępnej
 i prawdziwie swojskiej formie? oto pytania niezbędne i żywe, któ-
 rych żadna książka podręczna pominać nie może, gdyż od ich roz-

wiarania zawisto jej znaczenie w szkole, jej wpływ na metody nauki.
 Powszechny jest dzisiaj podręczny psychologizm, używany po naszych
 gimnazyach.

3. Uważano u nas długo psychologią za nieposobiącą się do
 wykładów szkolnych. Tym jedynie względem tłómaczę sobie, że nie
 mamy żadnych ksiąg do tej nauki z przeszłego wieku. Władze
 edukacyjne, tak gorliwie we wyerubaniu dobrej logiki dla szkół naro-
 dowych, nie zwróciły na nią uwagi, nie karaty nawet przedkładały
 żadnej z ksiąg, używanych podobnie we Francji lub Niemczech.
 Tak zwana „Psychologia” z r. 1786 i „Wiadomości o duszy ludz-
 kiej” z r. 1788 nie były przeznaczone dla szkół, lecz do prywatnej
 rozrywki dzieci i to bardzo młodych (3). Nie są one atoli nie dokładności-
 mych informacji, które przy biednym stanie naszych księgozbi-
 orów a braku dobrej bibliografii z przeszłego wieku zapewne są
 bardzo niedostateczne.

4. Pierwszą a zarazem pierwszą próbą samodzielną psycho-
 logii była „Filozofia umysłu ludzkiego” przez Jana Śniadeckiego.
 Wyosta w r. 1822 w czwartym tomie jego „Wiem rozmaitych”. Nie
 pisze historii badań psychologicznych u nas, lecz o wartości ksiąg
 mogących być używanymi po szkołach, nie będo zbijał błędów staw-

nego profesora wileńskiego, bo to byłaby praca bezużyteczna, ani wyliczał kalet książki, bo to zrobiono wiele razy przedtem. Samo reszta nazwisko autora głośno je wypowiada. Atoli kalety te, zwłaszcz styl mistrzowski i jasność myśli, podobna do przezroczystych jezior szwajcarskich, nie mogły uratować książki od zapomnienia, ani wprowadzić na powrót do snót, jeżeli w nich kiedyś była wywana. Na pisana bez znajomości fizjologii i w czasach, kiedy nauka ta była w powieści, jest ona dzisiaj zupełnie przestarzała i tylko autorom nowych książek podręcznych służyć będzie za wzór dobrego pisania i porządnego myślenia.

5. Do *Siadeckim* nastaty w snótach smutne dla psychologii czasy. Ładuje się, że nie wykładano jej wcale lub wykładano w obcym języku, a nad zupełnie jej nieobecność w formie rodzimej. Ładziwiascy to fenomen, godny zastanowienia dziejopisarzy oświaty, że przez trzy dziesiątki lat, od powstania listopadowego aż do wprowadzenia swobód konstytucyjnych w Austrii i przebudzenia się zachowania narodowego w Galicji, nie mamy żadnej książki, czy swojej czy tłumaczonej, z którejby młodzież mogła dowiedzieć się tego, co przecież najbliżej obchodzić ją powinno, tajemnie własnego istnienia. Nie żeby brakło nam podówczas na filozofach, przeciwnie było

ich więcej niż niedyktówiek, ale żadem z nich nie napisał popularnego szkolnego podręcznika. Nawet Thremer i Libelt, choć i trawiali psychologią gnostyczną, a drugi z nich wiele nowych w niej wrucił poglądów, nie zdobyli się na książkę elementarną (1). Jedynym owocem elementarnym - psychologicznym na wielkim drzewie polskiego hegelianizmu jest książka niemiecka profesora lwowskiego Hanuscha, mniej młode umiaru z piśm filozoficznych, anireli z badań nad mitologią słowiańską, ale to owoc bardzo młody a dla gimnazjalnej młodzieży wcale niedostępny. Autor mordnie poręczył swą siatkę spekulacyjną, troistkami syntezy nie dbając o to czy robota jego jest w zgodzie ze światem rzeczywistym. Pierwszą władzę lub raczej chwilę w duchowym rozwoju człowieka, rozumie (die Empfindung) nazywa bezpośrednią jednością, wiedzą, czego i wiedzy (die unmittelbare Einsicht das Wiffenden und Gewusstseyn) str. 45. Ta jedność w dalszym rozwoju rozpada się, a przedmiot wiedzy stawa naprzeciw jej podmiotowi. Jestto chwila druga, intuicja, die Anschauung. Ale każda chwila mieści w sobie trzy chwile pomniejszych, z których trzecia jest syntezą dwóch poprzednich. Intuicja jest jednością tego co wewnętrzne

nas i tego, co zewnątrz. (die fünfzig das Thun und die Fische).
Flegla bez liryby trzy nigdy się nie ruszy, jest to jego kompas,
więcej powiem, jego gwiazda-przewodnia, w którą ma wciąż oczy wlo-
pienie. Coż dziwnego, że nie może, jak inni ludzie mieć przym-
ysłów, bo z nich nie utworzy żadnej syntety. Hamsch w istocie
ma tylko trzy umysły: dotykanie, słuch i wzrok, który jest syntetą,
również dwiema poprzednimi. Wytycznik może nie rozumie dla-
czego, a to jednak bardzo proste: dotykanie daje nam pojęcie mierni-
chości a słuch pojęcie ruchu. Dwa te pojęcia wzajemnie sobie przeciwne,
potrzebują spójni, zjednoczenia w czemś trzecim a tem jest mierni-
chość ruchomą (das bewegende Objekt lub też: das formale
Subjekt). W ten mniej więcej sposób autor Dialektische Flegla stara się
do ducha ludzkiego, z mniejszą lub większą zdrowego rozsądku
obrazą, w tem także do swego mistrza podobny do niemiłostwie
obcina rzeczywistość, ile razy ta nie zgadza się z trójnością jego
pojęć. Nie nawro to mu jednak udało się. Przyjmuje n.p.
pięć chwil w rozwoju duszy, z których każda jest wyższą syntetą
poprzedniej, a sama wynikiem utowienia się w jedno trzech chwil
podręcznych. Taką rolę dość mozolnie i uporczywie doprowadził

autor do końca książki. Ale niestety ^{nie} poprzestał na tych pięciu chwilach „teoretycznych” (Eingeführung, Eingeführung, Vorfallung, Selbstbetrachtung, Harmonie), lecz postawił obok nich równoległe pięć chwil cykli władz praktycznych: instynkt, popęd, nadzieja, samo-lubstwo, wolność. Takiego dualizmu dobry heglista, oczywiście nie ścierpie i pódy nie spracuje, dopóki po jednej chwili praktycznej i teo-retycznej nie ułoży w nową równość bezwzględna, niechędząca ani praktyka ani teoria. Profesor Harnisch tego jednak czy nie chciał czy nie potrafił, dosyć, że porzucił w duszy ludzkiej nieporównany dualizm. Nadzieja, że kilka próbek pokazuje dostatecznie, że książka ta nawet przybrana w polską szatę, w naszych szkołach jest zgola niepodobna, choćby dlatego, że mówiąc się psychologią doświadczalną (empirische Psychologie) jest w ciągłej sprzeczności z wszelkim doświadczeniem.

5. Następuje Przebieg logiki popularnej, poprzedzona krótkim wy-wstędem psychologii, przez Teofila Borzęckiego. Warszawa 1861. Przebieg psychologiczna książki obejmuje tylko 63 strony, a na nich więcej sto-nić myśli; więcej sumy niż prawdziwego napoju... Pomyślach roz-prawia autor krótko i niedostatecznie. Bytności duszy dowodzi, ale stworzenie sam nie wierząc w moc swoich argumentów: „Na

Tuż sto... nie ma... dowódów rozumowych i
 mocą przekonania, właściwą fizyce i matematyce; tu światło wiary
 przewyższa moc wszelkich metafizycznych dowodów i wywodów."
 Filozof na taką argumentację i pewnością nie zgodzi się gdyż dla niego
 wszelkie dowodzenie czy metafizyczne - czy fizyczne ma równą moc prze-
 konującą, ile razy i logiczną ścisłość wypływa z prawdziwych premisów.
 Nie wytłumaczył jeszcze autor, i kład do różnym dowodzenia - rodzajom nie-
 równa siła przysługuje ani też, co przez wiare rozumie, bo jeżeli tak, jak
 z łonu myśli zdaje się wynikać, jest tylko janiemś niewystawionem wzru-
 cieniem, którem "płonie cały chrześcijański i nie chrześcijański świat", to nim
 piękności swej formy a racności intencji nie może zastąpić ona dowodów
 rozumowych, ani im większej dodawać mocy. Nauka na sylogizmach opiera
 się, a gdy tych zabraknie, traci ona wszelką podstawę, wszelkie znaczenie
 swoje: treść poświęcona logice, powiechny to na pochwałę autora, o
 wiele jest lepsza; sama też obywatelnością swoją, który raz dłuższą, do-
 wolita mu być jaśniejszym i gruntowniejszym.

Nównocześnie, bo w tym samym roku ukazał się, Przewodnik
Filozofii pani Łemnickiej. Oznacza dać swoim sposobność

obserwacji się z całą filozofią, przetworzyła autorka - głównie jej dzieła z
francuskich kompendyów, a nie manualowy Kądziego, któreby ją rado
wałniało zupełnie, skłita całość z różnych autorów: Wielka z tą
powstała niedogodność, cechująca to przedsięwzięcie, że każda prawie
część innego jest pióra, tak iż było istnem niepodobieństwem umia
liwym różnie nie tylko w stylu, lecz i w myśleniu. Także i pp.
Amédée Jacques, Jules Simon i Emil Saisset w liczących putaniach
jednego są kłama, nie idzie zatem, że są porzuceniem własnej oso
bistości i że ta nie odrywa się nigdy w ich dziełach. Jeżeli do często
wydawa się uczniom jednej szkoły, to co dopiero mędom, którzy tylko
w przenośnem znaczeniu szkołę tworzą, o tyle że się nazywają spirytua
listami i Wiktora Cousina uważają za mistrza swego, choć to mistrzo
wanie więcej pozorne, niż rzeczywiste. Są więc różnice, których
nawet umięjętny przekład słynnego pióra nie zdolał usunąć. Jednaki
gdyby ich nie było, to i w tym razie nie odpowiadałyby książka wy
maganiom naszych gimnazyów. Psychologia bowiem, która wcale z
ogólnym wstępem w pierwszemu miejscu się tomiku, napisana jest
bez znajomości fizjologii, bez żadnego względu na prace nowszych

psychologów. zwłaszcza angielskich i niemieckich, potem z tak- dog-
matyczną pewnością, że nigdzie nie robi różnicy między tem, co
już ustalona jest prawdą a niepotwierdzoną hipotezą. Są także ustępy
niepotrzebne o indukcji, abstrakcji pojęciach ogólnych, sądach i nor-
mowaniu. które właściwie należą do logiki krytycznej. Nie ulega
wątpieniu że pełno tam pięknych stron zasługujących na uwagę
autorów przytych książek podręcznych, a p. dowodzenie wolnej woli
(str. 232-242) lub rozdział o duchowości duszy, choć sama definicya
duszy: wolna wola i odwieczna, której w pomoc przychodzi ucieczka,
a której organa postępują, nie jest ścisła, gdyż raczej zupełnie tak
samo rozpatruje do istoty duszy należy jak wola lub myślenie.

6. Najbliższemu w porządku chronologicznym jest Lehrs Anthropo-
logie psychischer und psychischer imperativer przez prof. Lipin-
go. Lwów 1867. Zasługuje na ten grzeczniejszy rozdział, że do
pierwsza w języku naszym samodzielną podręczna psychologia prze-
mierzona do użytku szkolnego, ostrzegam jednak z góry, że rozdział
ten zarówno dla piszącego jak dla czytelników nieprzyjemna jest
kreacja. Per przeczytanie książki nie jest przyjemnym zadaniem

Wąsat na piętowej stronie, ogarnia nas niespodziewanie
 murami murów, które ciągle wznosząc się, tworzą nam przez
 krystaliczną siatkę stron. Wśród tej ogromnej pustyni mialskich,
 nie wystawionych myśli nie widać ani jednej wesołej oazy, która by
 skrzepiła nas po trudach a dodała ochoty w pochód dalszy. Ziasek
 i ciągle piasek, a nie zieloni, bo o kwiatkach nie ma nawet co mówić.
 Styl ciężki leniwy, naszpikowany germanizmami, bez rytmu i
 harmonii. Świaga nas z jednostajnością stąpania wielbłąda przez tę
 Saharę. Jedno tylko w nocie cię drwi, że autor sam się nie zamartwił
 takim piaraniem. Co chwila nas ostrzega: „musimy tu uważać,
 uwagę,” co chwila powtarza rzeczy niedawno powiedziane. Jeżeli
 prawda że osobistość człowieka a szczególnie inny w stylu się odżyja,
 myślenie autora musiało być powikłanem, ciemnem drwaczem
 a nad miarę leniwem. Oto próbka jego stylu a materia do przesłuszenia
 i lepiej udanych ustępów.

„H. 6. . Gdy pojęcie antropologii psychicznej służy za podstawę,
 pojęcie dristan wewnętrznych czyli psychiki człowieka. Stwiernie
 więc przedewszystkiem winniśmy doprowadzić do jasności pojęcie

działań wewnętrznych, czyli psychicznych, co zaś osiągniemy snadnie, obznajamiając się bliżej z tem wystąpieniem co wewnątrz i zewnątrz człowieka się znajduje a jednakże do wewnętrznych, czyli psychicznych działań nie należy, albowiem do jasności i dokładności pojęcia dochodzi się rozróżnianiem go od innych pojęć, według łacińskiej zasady: *opposita posita se posita magis illucisunt*. Tem zaś od czego wewnętrznie, czyli psychicznie działanie rozróżnić musimy, jest ciałem człowieka i działanie cielesne."

7. Autor po polsku myśleć ani pisać nie umie. Wierzymy się tem, że przez lat trzydzieście we Lwowie wykładając po niemiecku, w tym języku, myślał i pracował, z tej przyczyny było mu mało do zwalczania, gdy nam przyjeżdżał o ojczystej mowie się rzecz obrobić." Mniejsza jednak o styl i język, choć we filozofii a szczególnie jeszcze w filozofii dla młodości nie są wcale rzeczą obojętną. Ale same myślenie jego nie jest szczególne. Nikt oczywiście nie żąda od profesora filozofii, aby stawiał system. Samodzielny to tylko geniuszowi danum jest, ale co najmniej powinien znać swój przedmiot gromadzić i ciągle z nauką postępować.

W postępie nie ma życia duchowego. Otar nieboszczyk. prof. de
 bilski w młodości oberwał się doyciem z psychologią, ale potem mu
 siła zupełnie nastąpić stagnacja, i to w roku 1850. Trwała
 więc lat siedemnaście i to w czasach kiedy fizjologia i psychologia
 niemieckiego prądu docierały się rozwoju. O fizjologii myślał
 nie autor nie wie, nie słyszał nawet o takich znakomitościach jak
Volkman, Lodze, Fechner, nie rządził sobie pracy najrozmaitszej
 łania propedutyki Himmermanna, choć ukazało się siedem lat przed
 "Harysem" i woli pierwsze wydanie z r. 1852, a nawet tego, zdaje się
 nie przeczytał. Gossra nie ani dawniejszych wielkich psychologów,
 n. p. Herbarta lub Berkelego nie ma do wiadomości, i raczej mitolo-
 gicznie niż naukowo. O Anglikach prosta rzecz, że nie wie,
 o Francuzach mało co. Przy takim wyposażeniu a dobrowolnem
 usunięciu się od wielkiego ruchu naukowego, nie mógł autor
 nie mądrego napisać a jeżeli czasem zdobywa się na pewne samo-
 dzielne pomysły, to i te najgorzej dla braku wyprawnej nauki
 przystają się w drinaactwa.

8. Wyniósł sobie nową teorię umysłów. Dotąd mieliśmy ich pięć, a jeżeli czasem liczbę ich umiósno do dwudziestu lub trzydziestu, były to zwykle sofistyczne spekulacje, bez pożytku dla młodych a nawet i dla starych. Wprawdzie nie przybył nam żaden umysł nowy. Lecz gdyby nawet tego rodzaju doświadczenia przynosiły korzyść w nauce, nie należy ich wprowadzać do szkół, w czym godny naśladowania przykład dają nam Niemcy. Herbarta, który aby nie błądzić w młodych umysłach choć nie wiecąc w odrobinę władzy duszy, w podręcznych książkach o nich rozprawiając, jak gdyby istniały. Jeżeli zaś umiósno nie liczby umysłów nie może odbyć się bez wielkiego przewartościowania przyzwoitego sposobie myślenia, to bardzo ich redukcję polecamy i nadzwyczajną boleścią dla krytyków, bo i który porostanie nie uiszczym na utratę jednego lub kilku swoich umysłów.

9. Nie wiem doprawdy, co jeżeli zawinił autorowi. Nie go wypisał z liczby umysłów. Na to wprowadza umysły o stałych i niestałych narzędziach. Nikt z nas dotąd nie słyszał,

Nie ma wiele niestających narzędzi do odbierania wrażeń, a dwa tylko
 stale: wzrok i uszy. Chęć nas nie jest stałym narzędziem? Kąpyta
 cyfelnik. Autor i jego liczby zmysłów wymazał. Za to dwa zmy-
 sły o narzędziach niestających zmysł mięśni i zmysł skóry. Zmysł
mięśni jest to władza psychickości za pomocą ruchu mięśni. na-
 szego ciała nabywania wiedzy odpowiednich odmian z nerwów i
 nabywania wiedzy ruchu ciała naszego. (str. 53.) Z niego rodzą
 się zmysły trzy dodatkowe: 1) ruchu, 2) przestrzeni, 3) siły. Defini-
 cja zmysłu skóry bardzo ładna i zgrabna. Przez ten zmysł ro-
 zumie się ów objaw zmysłu, którego narzędziem jest skóra otacza-
 jąca całe nasze ciało. (str. 54.) Ten zmysł rozpada się na
 trzy zmysły nowe: 1) dotykania, 2) ciepła, 3) tropienia. Tropienie
 jest, przedmiotową wiedzą w połączeniu z podmiotową, o ile danemu
 jest spowodowane zmysłem skóry (str. 55). Oczywiście p. Kipincki
 nigdy nie chodził na polowanie, bo byłby wiedział, że pies nie tro-
 pi skórą. Tropienie rozpada się na smażenie i parzenie
 nie. A na tem nie koniec. Podwójny zmysł mięśni i skóry

Łaczą się rozmaitym sposobem, stwarza cetero nowe zmysły:

1) powierzchni, 2) miarowości, 3) spójni, 4) ciemności. Mamy więc 12 zmysłów o narzędziach niestatycznych.

10. Taka teoria zbyt jest dziwaczna, aby mogła z korzyścią utrzymać się w szkole. Nie jest także błędna i dowolna zmysł bowiem każdy osobnem narzędziem wyróżnia się do zmysłów innych. Gdyby zaś pokazało się, że kilka zmysłów posługuje się jednym i tem samem narzędziem, ustaje wszelki powód uwarowania ich na zmysły odrębne. Tak pono z trzema zmysłami słów siędm. Wyrywając skory z organu wspólny, jest w gruncie jednym i tym samym zmysłem dotykania. A nawet przyjąwszy kasadę autora, trudno się zgodzić na dowolne, bezmyślne rozciętowanie kilku zmysłów głównych na mnóstwo podrzędnych.

W końcu. n. p. zmysł przestrzeni różni się do zmysłu miarowości czyli wagi „sposobowania ciała w trzech kierunkach” (str. 57)?
Lub zmysł sily, gdy człowiek wykonuje ruchy pewną napiętością sily, czyż on nie podobniestwie do zmysłu ciemności, który

funkować nie może bez. Dźwigni i lub podnoszenia ciała. Jakkolwiek,
a zatem bez napiętości siły.

II. Życie duszy rozpada się na umysłowość i umysłowość.
Pierwsza, mają i zwierzęta, druga nam tylko właściwa. Pierwsza
jest. Władzę bezswiadomych działań „psuchicznych lub zwierzęcych”
(Str. 32), z kąd wynika (re spistożeganie, widzenie, słyszenie, a nawet
„pochośne” funkcje przypominania sobie lub powołania wyobra-
żeń (Str. 36) odbywają się również w nas, jak w rodzie zwierzę-
cym bez świadomości t.j. bezsвідоміе. Świadomość nas napoty-
kamy dopiero w umysłowych - funkcjach, nieznanym zwierzętom.
Dzieli je autor:

1^o „na takie”, które człowieka od zwierzęcia różni, nie daje
mu jednakże żadnej wyższości nad zwierzęciem” (Str. 141).

2^o takie, „które człowieka nie tylko od zwierzęcia różni, lecz
wzrostem odznacza” (Str. 242), czyli dają mu wyższość nad nim;

W obu tych działach mamy również „wyobrażenie, cienie, po-
ładanie”, które zatem trzy razy występują, raz jako zwierzęce, dwa
razy jako umysłowe. To jest pierwszy w prawdziwym życiu Raptu-

ścis i kontradykcyj. Punkty n.p. umysłowe, które od zwierząt
nas różnią, są to świadomości i myślenie, wyrażające się mową.
Dlaczego jednak nie dają nam wyższości nad nimi? Wszakże
sam autor główną przyczynę braku wyższego rozwoju u zwierząt
w tym upatruje że one mają świadomości (str. 173), a potem czy
w istocie jest prawda, że myślenie i mowa nie dają nam
wyższości nad zwierzęciem? Odpowiada autor, że um dopiero
ją nam daje. Po trzymaniu o tej władzy duchowej, przodna-
maskiem nie znamy, powiem przy okazji Zagoraiskiego ku-
taj przestane na twierdzeniu że um jest dawolną fikcją, która
ładnej nie odpowiada rzeczywistości, a „władze ideów” w niczem
się nie różni od myślenia i jak ono bież swoje części i wy-
obrażeń umysłowych. Ale, piękne idea i prawdy mają, jak
wzrostnie pojęcia umysłowe postrada. Gdyby przy najmniej
um za pomocą tych idei potrafił myśleć lub sądzić. Ale ku-
dus um właściwie nie wie i dopiero z pomocą rozumu
„pojmuję, sądzi, wnioskuję.” (str. 265.)

Slusanie mojem zdaniem, bo bez rozumu ani myślici,
ani sadzić nie można. To też nie bardzo on potrafił roz-
mowi do tworzenia wyższych pojęć: wartości, doskonałości, su-
nierina. Rozum bez niego to daleko lepiej potrafi. Ale nie
tylko z rozumem, nawet z uczuciowością bawi się autor. Zamiast
umowi. Z tego materializmu rodzą się długie szeregi pięknych

Wzrostek:

- 1° wyższe uczucia moralne: spokój duszy, zadowolenie we-
wnętrzne i nadobna cieżka postawa siebie samego;
- 2° uczucia religijne;
- 3° uczucia estetyczne.

Wzrostek i porządanie obdarzają człowieka wolnością.
Ale dosyć już tej mitologii, w której um tyle ma w sobie
rzeczywistości, co Apollo lub Jowisz.

12. Granicę pośredniczą między przekładem dosłownym a wy-
kładem samodzielnym jest psychologia empiryczna dla
wyższych gimnazyjów według Dra. Rob. Zimmermanna. Na

pisał Zagórzański, nauczyciel gimn. Bresław 1869. Płat.
 Nr. IV. 131. X w 8ce. Wydał prof. Zimmerman nakazując pro-
 pedutykę swoją, i był jednak uczone dla poziomu gimnazyal-
 nego po raz pierwszy w r. 1852 na prośbę ministerium oświe-
 cenia. W roku 1860 ukazało się drugie znacznie pomniejszone
 wydanie. Według obu wydań chciał p. Zagórzański napisać
 swój podręcznik. Była to już myśl bardzo niefortunna. I dze-
 lawiem z jakimś autorem powinniśmy trzymać się jego ostatnich
 twierdzeń a nie wydania, które on sam uważa za niebyłe.
 Potem wykladać według niego jest o wiele niebezpieczną jest
 jak poeta mówi periculosae plenum opus aleae. Także łatwo
 sponiewiać i obrazić autora, podsumowując inn. myśli, któ-
 rych nie miał lub wyrażenie, którego nie użył. Wydarzało się
 to zbyt często p. Zagórzańskiemu. Nie mając żadnego względu
 na reputację Zimmermana, ciągle go bogaci własnymi dodat-
 kami. Mówi np. że w czasie urodziny Hilma celownika może
 celownik „bez uszczerbku takim samym porostać. (str. 7).

Tak jednak mówić nie można, bo człowiek co utracił ręce i nogi
 to pewnie nie jest taki sam jak przedtem. Powiedział ^{Dr} Zimmerman
 że można utracić kilka członków a mimo to istnieć dalej
 (ohne selbst aufzuhören zu sein) co jest zupełnie co innego. Lub
 na str. 9. według autora fizjologia zajmuje się badaniem wewnętrz-
nej budowy organizmu istot myślących. Ta Zimmermana defini-
 cja, jakoby była „nauką wewnętrznego budowy organizmów zwierząt
 (die Lehre von dem inneren Bau der ^{Organismen} Thierwelt) jest głępi-
 przedmiotem jej są czynności żywośne, również według ich wewnętrz-
 nych objawów jak i wewnętrznych warunków. (Fizjologia układu
 nerwowego porz. Dra Majera str 42). Ale p. Zagórski błędnie,
 definiując, ucylił jeszcze śledzijszą, ograniczając fizjologię do samych
 zwierząt. Wszakże rośliny nie należą do istot myślących a między
 ich są przedmiotem badań fizjologicznych. Rozprawiając o nerwach
 znówu pierwowzór popsuł. W drugim wydaniu nie ma już mowy
 o roślinnych i zwierzęcych nerwach, lecz tylko o częściach zwierzęcych
 (kości, mięśnie) i roślinnych (np. wewnętrzności). Pan Zagórski
 który czasem z pierwszą a czasem z drugą edycją bierze, co mu

się podoba, ile rozumiałyśmy Limmermana, dzieli nerwy, na roślinne i nerwy zwierząt; podział niedokładny, bo pomija nerwy ruchu, a błędny, bo roślinom przypisuje nerwy, co p. Kągorzański w dwa razy powtórza na str. 14. Często znów robi p. Kągorzański do datki do pierwowzoru, które nie nie tłumaczą, same potrzebują objaśnienia np. na str. 14. Przy nich poznajemy, jaka ograniczoność tych dwóch światów, zewnętrznego i wewnętrznego nam się objawia, jak z jednej strony wpływy świata materialnego tylko że zewnętrzne pochodzą mogą, z drugiej strony nie na zewnętrzne objawie się nie może, co pośrednim wewnętrzny rozkazem (duszy) spowodowane nie było.

13. Ciężkość książki jest rażąca, a zapewne z tego powodu, że autor zamiast przedstawić poprzednio pierwowzór, w polską przełożyć go formę, z dwóch przed sobą rozłożonych edycji, bez namyślnie, bez metody, często według napisu raz rzy, raz zowej słownicy. Choćby aby zrozumieć go trzeba z wielką starą czasu ciągle zaglądać do niemieckiego tekstu, a ile razy w nim czegoś nie ma, ustaje wszelka nadzieja zrozumienia np. str. 18, Narzędziem

Wobec wspomnianego stanu duszy rozkaz swój wykonuje, są musi-
ku i kości które wykonują podjęte duszy od obowiązku rozporząd-
cia nerwów-podane. Nie było przedstawienie do zdania wszelkich
 wdrzeń, lecz nawet rozwinąć go nie można, bo do jednej czynności,
 mamy aż trzy podmioty. Przydług nie mówię, żeby to być
 mogło a jednak:

1^o Stan wewnętrzny duszy wykonuje rozkazy swoje, co jest istnym
 niepodobieństwem, boć nikt własnych rozkazów nie wykonuje, ani
 do tego użyć nie może żadnego narzędzia.

2^o Muskuły i kości wykonują to samo, a

3^o podjęty duszy także to samo. Nie wiem jak nerwy ciału po-
 kazi sobie z tym ustępem, gimnazysta z pewnością go nie roz-
 ume. W takich miejsc bardzo wiele. Bo za przykładem p. Kim-
merman po polsku nie umie; jakby zamierzał się tą publikacją.

14. Na str. 89 czytamy dostawnie: Choć tym sensem, są myśli
 między rzeczami oznaczoną a jej znaczeniem, między podmiotem a
 jego przynależnością, między objawem a rzeczywistością, jest pewny
 związek, który nie na powierzchniowym stosunku przedmiotów

"Kto na stojątku ich treści polega". Kto nam powie, co znaczą
sens lub myśl między krezą znaną, a jej znaczeniem? (Ciepły
 nawet umięjący po niemiecku nigdy nie rozumie. A ciemny ten i
 zagmatwany język jest nadto respektowny błędami, których w książce
 drukowanej nikt się nie spodziewa. Była nie ruszyło sumienie p.
 Zagórzańskiego, gdy napisał: "proces oddychania i wyżywienia przez
kończyny brywa (str. 26), autor potęga dymyście nowych prawd i dymie
 wółow" (str. 89, początek jest, u kogo rozum z wyobraźnią się. Słuki (str. 89)
 zmysł dotykowy ma za narzędzie powierzchni skóry (str. 21) udola
 to stan człowieka, wynikły ze stalego wptywu całego ciała
 na duszę" (str. 23.)? Jakże mógł napisać skład nerwów, kiedy
 już w roku 1854. prof. Majer napisał sławną książkę o "ukła-
dzie nerwowym?" (Ciepły słysząc słowa o nerwach roślinniczych,
 za pomocą których człowiek ramienia się w roślinę. Z tego
 z pewnością p. Zagórzański powiedzieć nie chciał, a co innego,
 rozpatrzeć ten proces utworzony, znaczyć nie może.

15. Nie sądzię żeby książkę tej używano gdzie w szkołach

bo i jej forma jej zaniedbana na to nie pozwala. Stałaby się
 niepodobna. uprząda języka ostryego, gdzie uśmiał się takie wrony
 mają przed oczami, nie miałby namiętności wytykać im błę-
 dów, które nikt z jego drutami uśmiał? Którzy więc jedni
 od takiej obawy. Jeżeli mimo to jeszcze zatrzymamy się przy
 tem obiekcie, to jedynie przez wzgląd na słowo, które także do
 innych podjęć a z nim do szkieletu się dostatek. Jest to
 umiarkowanie. W literaturze niemieckiej, w mowie codziennej
 nie napotyamy, jawia się on w Polsce około r. 1840, pod pro-
 tektem, zwolenników niemieckiej filozofii. Oznacza nową władzę
 duchową, której dawniej u nas nie było, słowa są one nie miały
 zresztą nie mogło być jej u nas, bo jest pochodzenia czysto nie-
 mieckiego. Zastanawiamy się nad tem, że rozumowanie nasze,
 które u romańskich ludów lub Anglików urosło się filozofii
 umiarkowania nie mają. Za to uśmiał się niemieckich uniwersytetów wracając
 do kraju z nową władzą umysłową, której nikt u nas się nie
 domyślał. Już ta okoliczność powinna była nowość podać w słowo

podjęcie, a to tem większe, że w samych Niemczech nigdy ona
na tego się nie przyjęła. Niemcy w piśmienictwie i w potocznej
mowie, podobnie jak ludy romańskie, dwie tylko władze umysłowe
znają: zmysły i rozum (Sinn und Vernunft, les sens et la
raison) ściśle krótsze do przedmiotów dotykających, szczególnych;
długo do pojęć odzwanych, ogólnych. Tak zwany ras' Kraftsinn
pozwala nasz rozsadek, odnosi się do życia praktycznego, do chwy-
tania i rozumienia stosunków zachodzących między działającym
podmiotem, a przedmiotami działania. Takie takie myślenie o
niepamiętnych wiekach istniało u wszystkich ludów; a jest urasdo-
wiony i kompletny, gdyż człowiek albo zmysłami spostreiga albo
rozumem rozumie refleksy.

16. Tymczasem złe rozumiany platonizm z jednej strony
a z drugiej heglowski kamutowanie w trypolowem gospodarstwie
popchnęły pewną liczbę niemieckich myślicieli do utworzenia
nowej władzy duchowej, którą przezwali „Vernunft” a to co
dotąd było rozumem, przechrzcieli na „Kraftsinn”. Powstało

i tak niesłychane pomieszanie, gdyż literatura i mowa codzienna
 zachowały dawne znaczenie wyrazów, z których zaś każdy co inne
 go rozumiał przez „Verstand.” Wiele nawet, a wśród nich Goethe
penhauer, jeden z najwiewszych znawców niemieckiego języka, protesto-
 wało głośno i kacię przeciw takiemu pogwałceniu mowy narodowej;
 wielu, jak materialści i poeci, przyjęło niewypowiedzianem szy-
 derstwem do nowości. W takim stanie rzeczy należało poczynić, do-
 poki zamieszana sprawa nie wyjaśni się ostatecznie, należało po-
 dejrzany towar zagraniczny wstrząsnąć na długą karantanną i obawę,
 aby nie wnosił do nas niebezpiecznej choroby. Narym jednak filo-
 zofom udało się inaczej, a że zwykłe użycie słowa przesadzi, więc
 do nowej rzeczy dodali jeszcze wyraz nowy. Stało się tak i gorzej
 i lepiej: gorzej, bo kiedy Niemcy mają tylko pomieszanie pojęć,
 to my w dodatku cierpiemy na pomieszanie wyrazów, nie wie-
 dząc kiedy im potożyć a kiedy „rozum.” Ale stało się i lepiej
 bo dotychczas błądziliśmy a cały tłopot zniknie, my

zaś przy starym porostaniem wzmnie. Mniejsza rzecz, że
 który filozof w metafizycznej rozprawie bierze nowych, nierównych
 wyrazów. Gładem do nieodróżnienia potrzebne, to delikatne odie-
 nia myśli wymagają, nierównych wyrazów, które choć w litera-
 turze nie przyjmują się, mogą być przydatne w odwołanych ba-
 daniach. Nie sadzę aboli żeby um do ich rzędu należał i żeby
 odolat podobną myśleniu oddać usługę. Mowa nasza prze-
 warnie słowami się posługuje, a z nich dopiero tworzy rzeczowni-
 ki nowe lub dawnym nowe znaczenia nadaje. Tego pravidła
 nie trzymano się przy wprowadzaniu um, nikt nie za-
 pytał, czy słowo umieć, wyraża to samo we formie czynnej,
 co um wyrażać ma. we formie przymiotu lub wleady.
 Przeciwnie, odstąpiła się nadzwyczajna różnica, że gdy umieć
 odnosi się do prastycznej zdolności robienia. czegoś lub popi-
 sywania się czegoś, um ma być wariantem najwyższych
 najczystszych pomysłów. Głównym wyrażeniem um

nad rozum sprzeciwia się instynkt języka, opiera się mowa codzienna, która bynajmniej umiecia nie uważa za coś wyższego od rozumienia. Wszak i zwierzęta idziele umieją a nie nie rozumieją. Chęćby więc um w pojęciu heglowskim gwałt poczem języka a chęćby niepotrzebnie, bo pono nad rozum nie ma człowieka wyższej władzy umysłowej.

17. W każdym razie nie należy takiego wyrazu wprowadzać do nauki i nadawać mu znaczenie, będące w kontradykcyi z jego właściwością. Choć dopiero, gdy każdy prawie autor bierze wyraz ten w innym znaczeniu, z wielkiem fatalistycznym sceptykizmem. Lipski porzekł rozumie „władzę idios”, Łagorraiński „trybunał”, rozsądzający spory między umysłami a rozumem, „autor” Hagen „psychologii empirycznej” z roku 1874 władzę duszy, za pomocą której przechodzimy do świadomości świata nadumysłowego, „nawet” Brügel - Haweryński zamiast um władzę rozum, a zamiast rozumu rozsądek, czemu zwichnęli jeszcze pomysłowanie.

Wielkich Kłopotów nabawił się p. Zagórszanski. który tłumaczył nie
 nicznie, „Naznif” przez um, a „Waznif” przez umny. Traci
 kontinans, ile razy spotyka się z „umwaznif.” Tężąc się
 wyraża „nieumny.” choć niestety, bo nieumny wprost był co
umny, tłumaczy „umwaznif” przez nieporządku, a wtedy dla
 symetrii oddaje „Waznif” przez porządku, m. p. str. 126: co do
 celu może być chęć porządku lub nieporządku gdzie Timmer-
man ma „Waznif” i „umwaznif.” Sprasem równo Waz-
nif tłumaczy przez etyperny i. d. Jednej rzeczy żałuję, że nie
 przełożył ustępu o wazyacie, o którym Timmerman powiada że
 stracił um, ale nie stracił porum (2gie wyd.) 313: „ist-krumb-
 wagt den Wastand, wagt aber die Waznif wazlowan.” W tym
 ustępie nie tłumaczył się p. Zagórszanski, widocznie z obawy, aby
 do rzeczy nie skompromitować um, po utracie którego wa-
 ryat zostaje jeszcze porumny człowiekiem. Dodać muszę,
 że Timmermana terminologia nie lepsza - bo Niemiec o wazy-
 acie zawsze mówi: „ist-krumb wagt den Waznif wazlowan.” Ale

mniejsza o to, niech sobie Niemcy do woli nakręcają naczenie
słów swoich, nam nie godzi się w tem ich naśladować i naj-
mniej w książkach, z których młodzież ma nauczyć się porząd-
nego myślenia.

18. Prolegomena filozoficzna oparta na prawdziwych zasadach
prof. ks. Franciszka Haudenego. W Krakowie 1871, jest weale-
porządną robotą, niepotrzebnie utoli dodana, że „oparta na
prawdziwych zasadach”. Wolno Haudenemu o swojej książce tak
trzymać, ale klasić tego nie powinien na okładce, do co reklamą,
odnoszącą najeresciej przeciwny skutek aniżeli autor zamierzał.
Dzielną ks. Haudenego, używaną podobno w tarnopolskim zakładzie,
ma wielkie i nierozpróbowane zalety; język prosty i zrozumiały, bez
drinactw i neologizmów rozkład porządkowy, metoda jasna i przystę-
pna. Smutkiem częścią pierwszą tj. logikę, bo nie wchodzi w zakres
mego artykułu; o części psychologicznej powiem ogólnie, że wy-
daje mi się słabszą od pierwszej. Może to zdać pochodzi, że
w systemie scholastycznym logika lepiej jest rozwyczeraj opracowywana

od psychologii. Skroś, że samowolny autor nie wypełnił kra-
 ków scholastyki przez nowe badania niemieckie. Pierwszy
 rozdział byłby na ten temat niechcący. Nauka o umyśle trakto-
 wana jest nieodkładnie, bez potrzebnych szczegółów anatomicznych i
 fizycznych, które nieśluszenie autor w ułamkach przypuszcza. Fizjologia
 tak jest związana z psychologią, że bez głównych wypadków pier-
 wszej nie można rozumieć drugiej. Pozwól sobie także uwagę, że
 zbyt krótkość w pisaniu robi rzecz czasem niejasną, np. zdanie
 "z mózgu powstają nerwy" (178) które obydwi fałszywe przekonanie, że
 wysterwie nerwy z niego swój początek biorą. Co nie stosuje się do
 ganglionów czyli splotów. Także rozróżnianie narzędzi ruchomych
 na wewnętrznych i zewnętrznych sposobach, ściśnięcie nie jest i koniec
 nie wymaga objaśnienia. O umysłach wewnętrznych do umysłu i
 narzędzi umysłowe w tym miejscu jedno znaczą, nauka nie do-
 pewnego nie wyrzekła. Chciałbym także zamiast ukruszenia mieć
 smak w ustach, gdyż tak powszechnie piszą nasi fizjologowie.
 Abyt długo zatrzymał się autor przy magnetyzmie zwierzęcym

czyli jasnowidzeniu, poświęcić aż siedem stronnic w tak małym
 dziełku rzeczy zupełnie mianunkowej, jest to zbyt hojności. Wystar-
 cza napomknąć o niesumywalnym kilku słowami. Z mniejszych us-
 tawień funkcji-ków jeden podnosi, mogący dać powód do błędnego
 rozumienia funkcji myślowej. Przedmioty zewnętrzne nie na nich,
 lecz na duszy wrażenie robią; powszechnie też wrażenie w umyśle-
 wem urywa się znaczenie. Mówimy, że dusza odbiera wrażenia
 a nerwy podniety. Proszę autor moim o podstawie duchowej, że
 już chyba umyślna domniemka, bo doprawdy nie wiem, co ma zna-
 czyć podstata. W następnych rozdziałach nie można zgadnąć się
 na podział władz duszy. W rozdz. oscrwisicie o władzach. Można
 trzeba, choć nie zaszkodzi przypominąć. Młodym, że
 władze tylko porównane mają znaczenie i że raczej są to rodzaje zja-
 wisk, należących do jednej i tej samej duszy. Pomysłowy, że autor
 władzę kierującą przez siłę d. j. rzecz nieznaną przez drugą jest ce-
 lniej znana: nie rozumiem dlaczego dwie tylko władze pierwsze
 nowe przyjmuje: poznawanie i dążenie do dobrego. Podm.

każda z nich rozwinąć na dwie części: porównanie na niższe (czyli
 Stare) i wyższe (czyli nowe) a dalsze na rząd i wolę. Rząd
 i wola oczywiście jedno są, a mianem, które autor umieszcza
 pod rządami ani z nią ani z wolą nie wspólnego nie mają. Ka-
 nowia one odrębne klasy zjawisk dusznych. Dla tego najlepiej
 pozostać przy starym podziale: człowiek czuje, myśli, chce, bo
 opiera się na doświadczeniu i powszechnie przyjętym sposobie
 mówienia. Podział na niższe i wyższe władze umysłowe,
 często praktykowany, nie jest naukowy już dlatego, że bardzo
 trudno pociągnąć między nimi granicę ścisłą, musiałby
 jeszcze zatem pojąć podział rząd i wola stare na niższe
 i wyższe, bo jest racya ta sama. Jego jednak autor nie ro-
 bił, co dowodzi najlepiej, że nie uważał tego za rzecz podobną.

W rozdziale o mowie, treściwie i umiarkowanie zbijał porządnie
 języka z migów lub przynajmniej niewiarycznych, gdyż ta hipoteza
 zupełnie jest błędna i nie zgadza się z wypadkami nowszej

lingwistyki. Ale powiedzieć, że Pan Bóg mowę stworzył, rzeczy
nie wyjaśnia, a na niepotrzebne nas nawraca trudności. Chocby
dla tego, że mowa jest nieodstępna, towarzysząca, myślenia, my-
ślenie zaś jest osobistym czynem człowieka, zależnym od
jego woli, którego nikt inny za niego odbyć nie może.

Głosamo o mowie iudkiej powiedzieć można. Daleko jaśniejszy
skraczek mowy tradycjonalisci tłumaczy, stwierdza, że Pan Bóg
pierwszego człowieka mowie nauczył, ale i to stwierdzenie pozbawione
jest naukowej podstawy. Opowiadanie Mojżesza o pierw-
szym mówieniu człowieka, raczej przypuszczenia, że człowiek sam
sobie mowę stworzył, biorąc stworzenie w znaczeniu ogólnym,
w jakim je przypisyujemy geniuszowi. Coś podobnego udzielił
wielu znakomitych odczołów języka, stwierdza, że mowa była
samodzielna ducha ludzkiego kreacja. O innej stronie ujem-
nej tej reszty bardzo przytecznej książki, pomówimy później
przy dziełku p. Licirby. —

14. Wzrost psychologii empirycznej napisał S. H. Loois-
 1874 r. str. 93 jest more na półce dla wyższych. Klas gimna-
 zyalnych a czasem i był elementarnie się tłumaczy, ale zarówno
 prostym stylem, jak oryginalnym wykładem przysparza
 do trybuna srobnego. Zostawia wiele swobody nauczycielowi a
 ucznia nie obciąża zbyt wielkimi regułami. Autor nie mał ma-
 talent do pisania srobnych książek, skoda że na tę pracę wię-
 cej nie poświęcił czasu i głębszych nie odżył studiów. Cho-
 tkiem mimo całej wyidealizacji a wielkiej swierosci i miłośności
 robi ona wrażenie, przede wszystkim kompilacji. Nie w tem nie-
 ma złego, gdy książka podręczna jest kompilacją, ale niech na-
 niej nie będzie zbyt wąskich. Wiele sprzeczności, niejasności
 lub niedostatków w rozkładzie można było uniknąć przy bliż-
 szym zastanowieniu się i przy gruntowniejszym rozbiórce. Je-
 na, że autor widocznie nie miał czasu, sam podziat psy-
 chologii na ogólną i szczegółową dowodzi. Pierwsza rozdział

niby duszę w sobie i stosunek jej do ciała, druga opisuje jej czyn-
 ności, prawa, władze itd. Gygnerasem o istocie duszy nie pisał
 nie powiedział, o stosunku zaś duszy do ciała nagromadził wiele
 rzeczy niepotrzebnych lub takich które należą do części specy-
 alnej. Podział między władze duszy na teoretyczne i praktyczne, a
 jednych i drugich na zmysłowe (zmysł, rozum, popęd) i duchowe
 (um, wola) zupełnie jest dowolny, bo nie opiera się na racjonal-
 nej podstawie. Dlaczego funkcya widzenia lub słyszenia ma
 być teoretycznej natury a uczucie ciepła lub zimna praktycznej?
 Także niejako, dlaczego uczucia zaliczył do jednej kategorii z popę-
 dem, nadzieją, instynktem, namiętnością i nawet namiętnością?
 Bo trzymam o umie, dowiedziatem wyżej, przypuszciewszy nawet,
 że istnieje, nie będzie on więcej duchowym od rozumu; tak samo
 wola nie jest bardziej duchową od popędu, ani ten więcej zmysł-
 owym od niej. Nie porostaje nic innego, jak wyrzucić um. a
 urównoważyć tożsamość popędu z wolą, stworzyć z uczuciem kreację

samodzielnej klasę zjawisk duchowych. Tak znów wracamy do przyjętego podziału: ciałowicki, chęć, myśli i chęć, a wszelka nowość ze źródła tak starodawnego zmyślenia. tylko talamuse, czytelników, zwłaszcza młodych. Dla braku czasu chciałem po-
mijać szczegóły, niektóre jednak są tego rodzaju, że ich pomi-
nać nie można.

20. Mając wielką łatwość dydaktyczną u autor-słowny jest do zbyt stanowczych afirmacji, które w nauce za daleko nie uchodzą. Naprawdę że w szkole ten dogmatyczny bardo jest na miejscu, ale trudno znów za dogmat podawać co nim nie jest. Na str. 28 fand, że widzą trzy przedmioty poje-
dynie, choć mamy dwa oczy, ten słowny, że mamy dwa
oko jednego i drugiego oka, nim dojdą do mózgu, krzyżują
się z sobą, więc tym sposobem jeden ale wzmacniony
obraz pada na siatkówkę. Z „fizjologii myśli” prof.
Majera (str. 35 i nast) mógł autor się dowiedzieć, że wrg.

kie. Anatomia pojedynczego widzenia za pomocą urządzenia ana-
tomicznego, albo jawnie okazywały się mylnemi, albo też są czere-
dnymi, nie pozostaje zatem, jak anatomie pojedynczości i-
dokować przez udział drugiej. Choć książka Majera wyszła przed
20 laty, nie zdobyło dotąd fizyologicznego lub anatomicznego faktu,
zabijającego jego twierdzenie. Przeciwnie stało się ono prawie po-
średnią fizyologii własnością. Zresztą na prostym stereoskopie
mógł autor się przekonać, że pojedynczość obrazu optycznego, nie
pochodzi od krzyżowania nerwów. Wzrastano typy obu uszu
jednego tyłu brzośnia, tlomaczy p. B. schodzeniem się nerwów
uszu (30) " Majer (str. 50 i nast) a z nim wielu znakomi-
tych fizyologów i tę hipotezę stanowczo odrzuca.

Stawno jeszcze o dwóch ustępach. Dowodzących wielkiego postępu,
fizyologii na przykład na str. 82. "Mniemy te czasy, kiedy prze-
wrotna nauka twierdziła: cel uszu i słuchu". Uczeń gościn-
pomyśleć, że ona "przewrotna" teoria należy do przeszłości, sym-
czasem wszystkim wiadomo, że dopiero po r. 1850 zjawiła się

w historykach i politykach, pruskich, a dawniej była niemiecka.
 Na str. 85 czytamy: „... że ludzie bez charakteru i ludzi nie
 moralnych nie należy nazywać osobami.” Jestto przesadne
 i błędne. Każda rozumna istota jest osobą, gdy u siebie wie
 bez względu na to, czy ma wyrobiony charakter. Dziecko do-
 poki nie ma pełnej świadomości osobą nie jest, ale być już
 zaczyna, odróżnia myśli i pojęcia. Autor pomieszał trzy
 pojęcia wcale różne: charakter, osobę w znaczeniu prawnem
 i osobowość metafizyczną i z nich utworzył jakiś aforyzm
 doskonałości, do której człowiekowi zdążyć może. Ta osoba
 ma w sobie samej mieć cel bezwzględny, ma być celem naj-
 wyższym. Te panteistyczne zwroty nie bardzo są w zgodzie
 z pojęciem i chrześcijańską tendencją książki, a w obce po-
 wagi nie mogą, bo i jaksie podać, aby człowiek mógł być
 sobie celem bezwzględnym, najwyższym.

21. Przechodzę do dwóch publikacyj, które się pra-
 wie równocześnie, przed kilku miesiącami, jedna jest
 tłumaczeniem, druga pracą samodzielną. P. Lygumant

Lawczyński, używający wielkiej powagi w pedagogicznym i
 seronym świecie, przyczynił naszej literaturze Grügera zarys
psychologii. Wartość takiej roboty zawista od dwóch czynników:
 od dobroci pierwowzoru i udatności przekładu. Licha książka
 dobrze przetłumaczona nie na wiele się przyda, a zły przekład
 dobrej książki, zamiast przytku, nawet szkodzi wyobraźni. Dr.
Grüger pracę swoją oparł przeważnie na psychologii Timmer-
mana, o której już była mowa. Harwardzki psycholog z resz-
 tą Herbarta brak lekturę, popularnego wykładu, ramionowanie
 w matematycznych formułkach często krytyczna odstrasza. Dr.
Grüger tych wad nie posiada, a dodawszy wyjątki z poe-
 tyki i literne przykłady z historii i nauk przyrodniczych ściśle
 swoje zrobił przystępnym i urozmaiconym. Część fizyolo-
 giczna starannie opracowana, w czym przewyższa wszystkie
 inne wyjątki wymienione książki, które z niepojętych przy-
 czyn ten ważny podręcznik mniej lub więcej zaniedbały. Także
 ustępy o ideach, uczuciach, woli, charakterze i naturze duszy
 z prawdziwym przytkiem, nie tylko przez młodych, lecz i sta-

rych krytywane będą. Niezwykle jednak wartość pierwowzoru
 ginie pod niedbatą formą tłumaczenia. Z nowożytnych języ-
 ków naden w równej mierze jak niemiecki nie opiera się tłuma-
 czeniowi zwłasczemu polskiemu. Jeżeli ten porostanie na dosłownem słów-
 korektowaniu, wypadnie coś tak drwinnego, tak komornego że
 może stać się godnie obok urzędowej polszczyzny pruskiej. Pochodzi
 to w części z właściwej niemieckiemu językowi ciemnością a w
 części z kaniadkami piszących. Strach Niemiec to poprawiać
 co napisat. Łapawie zdarszają się chlubne wyjątki ale te
 najczęściej idą w parze z umiowaniem do francusku. Kopenhagen
 swój piękny i przezroczysty styl przypisuje chodząc do szkół
 francuskich, gdzie prawie zapominal po niemiecku. Goethe
Heine i Börne nierównomną swą prozę wyrobili sobie pod
 wpływem francuszczyzny, której ciągle używali w rytmie codziennym.
 Piękny styl Aug. Wille. Shlegel w odkrytach o sztuce drama-
 tycznej z tego pochodzi, że z niemieckiego przetłumaczył je na francus-
 kie a z francuskiego innemu na niemieckie. Chcąc zatem
 niejasnego Niemca przetłumaczyć na jasny język polski, trzeba go

albo zupełnie przerokie albo wręcz nie słowem. Lawryński
 mówi na str. 131: „Co, co ciałem moje, na dachach wielkich
 znajduje się polach: w świecie zewnętrzny i wewnętrzny.”
 Wskazanie Niemcewiczowi tak pisać, ale Polakowi zdanie do i nierozumnie
 tem wyda się i nie naturalnem, nawet kamieniem. Co
 co ciałem moje, nigdzie jeszcze nie jest, razem na rękach nie
 znajduje się polu. Do rzeczy mających się ciężyć w porządku
 myślenia, w takim sposób tak dorywać się nie można. lub
 definicyę poglądu na 28: że jest: „wyrażeniem i materycie ul-
ronem wyobrażenia całości zewnętrznego przedmiotu.” Ktoś
 do rozumie i czy kiedy u nas przez pogląd rozumiano coś takiego
 go? lub czy podobna, aby z poglądów roślin obok siebie rosną-
 cych powstał pogląd gniazda, z poglądów gniazdek rozleglejszy po-
 gląd całego ogrodu? Czy słyszano kiedy, żeby dorożka lub ogrody
 miały swoje poglądy? Takie przekraczanie granic oświaty musi
 pociągnąć za sobą skrzywienie młodych umysłów a filozofii;
 historyj p. Lawryński gorącym jest wielbicielem; trzeba

wzrostu popularności. Nawie nie jeden Głec, niech moje chłopcy wcale się nie uczą nauki, która im pożyje mowę i porządek głowy.

22. Pomijam wrażenia, narząd myślowy "lub, zmysł dotyku", bo one w innych także filozofach i przyrodnikach znajdują się, acz nie każdą są potrzebne, pomijam oczywiście germanizmy, jak na str. 25: widzi krople krwi tam, gdzie nie one nie do widzenia, są atoli rzeczy zupełnie nierozumne np. str. 58: jeżeli się rozchodzi o istotę instrumentu morderczego, mało zależy na jego wielkości lub barwie, str. 68: ponieważ w uczuciach ogólnych nie rozchodzi się o treść wyobrażeń, lecz o formę ich tonu. Nikt tego z pewnością nie rozumie. Również nie po polsku a trudny do zrozumienia jest ustęp na str. 77: -

W wykonaniu tej idei przepisano organom ruchu prawa drwigni, - oraz ten drugi: Wydobycie siły, ile możliwości największej, nie zawiera się w idei narządu ruchu... Czyż można pochwalic, że urządzenie oka opiera się na idei narządu dla światła (str. 73)

lub zastawianie najdoskonalszych środków dla osiągnięcia najdosko-
 nalszych celów (str. 80). Odnowa wyobrażeń "t.j. ich powrót do swia-
 domości nie jest takie system wtarceniem; odnowa jest odświeżaniem
 rzeczy starych, nadpsutych, wybrakowanych, a reprodukcją nie tylko
 odnowia przyciemnione pojęcia, lecz uwolnija z pamięci także tło-
 rzech, tam jakoby nie było. Żaluje, że mniemano podobnych wrażeń
 i zwrotów, w połączeniu z takim nowym więcej nienieckim niż
 polskim, z dobrego pierwotnego, zrobilo rzecz nadto nieumiejętą i nie-
 strawną.

23. Książka p. Liemby "Psychologia" w Krakowie 1877 Nr. 196
 w Rec. zaleca się językiem czystym, jasnym, klarownym, a pod-
 tym względem rozpakaja wszelkie wyimaginacje, jakie wybrędną nawet
 krytyka może do książki szkolnej. A to rzecz nie mała. Był
 dobry a prosty jest pierwszym i niezbędnym warunkiem powodzenia
 dla książki szkolnej, a najpewniejszą wskazówką, że autor z po-
 zyskiem do rąk ją weźmie. Cożkolwiek autor za powszechnie przy-
 jętym podziałem władz duszy ma myślenie, czucie i wolę — orem
 na wielką zasturęty prochuwał, a mikmal. niepotrzebnego zagrze-
 wał.

rzenia, nawiązującego nie raz do nowszych psychologii. Jeśli niekon-
 szwennie postąpił sobie, gdy w myśleniu podzielił czego po sobie na-
 leżnego chwile 1) wyobrażenie 2) pojmowanie, 3) rozsądek 4) ro-
 zum. Podział taki koniecznie opierać się powinien na treści
 myślenia, a tu według autora, jest albo wyobrażeniem albo po-
 jciem; należało więc. dwie tylko przyjąć władze odrębne: wy-
 obrażenie i rozum. Jeśli autor widział ramionowany w niemiec-
 kim podziale na Vorstellungskraft, Verstand i Urverstand,
 odróżcił między wyobrażenie i rozum tak zwany rozsądek. To
 jednak wielka niekonsekwencja, bo ten sam rozum co rozum
 rozumia się pojęciami. Rozumieniem niemieckich psychologów,
 którzy oprocz pojęć przyjmując osobne idee, że rozumowi (lub
 umowi) pojęcia zaś rozsądkowi przekazuje, p. Niemba jednak od-
 rzucił idee i słuszne, niepotrzebny więc rozsądek, jako władza
 samodzielna. Niech pozostaje nadal ten. czym był, zwrótem
 rozumu do życia praktycznego.

24. Georgea myślenie (str. 15 - 58) jest stroną najslabszą książ-
 ki i wymaga w nowem wydaniu gruntownej rewizji. Nie-
 gorszy w niej autor tem, co mówi, jak raczej tem, czego nie mówi.

Wrażenia n. p. wchodzą gotowe. Do zmysłów, a dusza do nich do-
daje tylko uwagi. Jedyną stronę jest cześć słowną a
jej analiza nie tylko pożądana, lecz zgola niezbędna w nauce
mendarnej. Autor podniósł nerwów - bierze, że jedno z wrażeniem,
nie mógł potrzebny tej analizy, ale ładną miarą przystać nie można
na taką raniącą. Podmetła jest sprawa materialna, pojedyncza,
a wrażenie do połowy sprawą duchową i słowną. Był. Także
powinien autor przy kardynalnym zamyśle, na wzór Saweryńskiego
Brügera szeregowo wykręcić, jak z padnięć dochodzących do świad-
omości duszy i z jej pracy umysłowej powstają wrażenia i wy-
obrażenia umysłowe. Mógł autor w tej części postąpić się
skierując a tak popularnie pismem Helmholtza. W ogóle
drarowany autor zbyt wiele czasu rozprawił o rzeczach mniej
potrzebnych a zbyt mało o kwestjach esencjonalnych. Wzrosty np.
zmysł widzenia. Na 20 stronach (27 - 46) dało się nie mało
powiedzieć o tym ciekawym przedmiocie. Tymczasem autor
po topograficznem i anatomicznem opisanem oka ma tylko
dwie strony i to drobniejzym drukiem na sensytywne, pamy
Reichenbacha i palące się szarby, co wszystko nie ma dzisiaj żadnej

wartości naukowej. Rozdział o psychologicznem znaczeniu wrochu i psychologicznem znaczeniu, oha. nalerats dla danego stylu w jeden polascyć i mroć. Dwie strony wypełnit wyjątkami z poelów, Dowo-
 drzeniu sily wrochu i zdolności wyrażania okiem tego, co się dzieje w głębi duszy. Ale i tak, powszechnie znanej rzeczy wystarczało na-
 pomknąć w kilku słowach, tak samo o psychologicznem znaczeniu barwy i światła. Dwie strony zajmują przykłady Daltonizmu a tylos prawie optyczne przywidzenia i cytat z Balladyny, która nawet niestraszny, bo plamka na czołe zabójczyni worystkim widzialna, ledem nie jest przywidzeniem. Mamy więc na 20 stronie o wrochu prawie połowę z szeregowaniem mniej lub więcej niepotrzebne-
 mi, a tak ciekawy przedmiot, jak rozporozawanie stosunków w przestrzeni, traktowany pobieżnie na jednej stronie. Ten brak chronicznego obchodzenia się z papierem po kilka kroci-
 cnie się daje, choć chwalebna go słomaczy intencja, bo rani-
 lowanie w ojcowskiej literaturze i chęć uprzyjemniania czytelnikom morskiej nauki. Było jednak lepiej, zamiast prze-
 pisać całe ustępy, polozyc krótkie odsylacze a profesorowi list:

atury ocrystej, który najkorzystniej mojem zdaniem wykladać
może filozofia, porostawie zastosowanie psychologii do rozumie-
nia poeów.

25. Jest inny narzek, daleko węższy, ten jednak nie same-
go p. Liembu się tyczy. Każda z dotąd wydanych psychologii, z wy-
jątkiem p. Lawrynskiego, nie odpowiada na pytanie: czy jest dusza
i czemu jest właściwie? Co więcej, nie uważa nawet za potrzebne
definiować główne pojęcia, których berustanie używa. Bardzo
dziwne takie postępowanie i wcale nie przynosi chwały psychologii.
Boć nauka powinna zaraz na wstępie określić przedmiot, którym zaj-
muje się, wskazać granice, w których go bada, objaśnić pojęcia, któ-
remi sraduje. Nie dopełniając tych niezbędnych warunków, psych-
logia naradza się na chwiejność, brak powagi, utratę cech nauko-
wej? P. Liemba, pociesza nas, że kiedyś może odpowie ona na
pytanie: czemu jest dusza? Ale teraz jeszcze nie czas. W takim razie
lepiej nie wykladać psychologii po orłach, bo zaczynać od wąpie-
nia, od oświecenia zaraz na wstępie w uerium nieufności do przed-
miotu którego ma się uczyć, jest nieroztropnie i niepedagogicznie.
Kamda że fizyka nie zawsze określa istoty sił, któreni zajmuje się

ale taka niewiadomość, np. o elektryczności nie namusza re-
 alności jej zjawisk. Twierdzą nas duszy zupełnie innego jest
 rodzaju. Jest natura tak, niezawana. A jej istnieniu, że wą-
 pią, o prawdziwej także o drugim się wąpi. Kto nie wie czemu
 jest dusza? nie wie także, czy jest? A stała do nadzieja, że
 może kiedyś nauka wykaże, że jest, a wtedy psychologia, poda-
 jąc definicję, ale co się stanie, gdy się okaże, że duszy nie
 ma; wtedy razem z duszą i psychologia. przepadnie. Cóż
 względem tego na pedagogiczne rozprawy powinni byli autorowie
 jasno afirmować duszę, wyznaczyć jej niezależność, o ciele, jej róż-
 nice od duszy zwierzęcej. Cóż jednak ani Lipski, ani Kant
 ani Lewicki nie ulegli, Lawryński (Gruher) tylko jeden
 ostatecznie rzecz wyłożył.

26. Zastanawia się ten, że piszą psychologia empiryczną a isto-
 ta duszy podobno należy do metafizyki. Gdyby nawet tak było,
 wypadło zawsze główne. Świeńdreina metafizyczne powtórzyć,
 gdyż krytyk najgorzej nie zna metafizyki. Tak postępują
 Herbarcyani, którzy choć z wstępnym zgodzili się na pro-

polowienie psychologii w szkole. Mimo to jak Hammann, Brü-
ger i inni, dowodzą, obrotom, nie tylko że dusza jest; lecz tak-
 że jest pojedynczą, ciągle tą samą, że ma wolę wolną i że
 jest nieśmiertelną. Taiste wielka im. za to wdzięczność się należy
 bo jeżeli już w r. 1866 Józef Kujski narzekat: że młodsza gene-
 racja po ra szkołę z zapalem chwyla się teoryi materialistycznej,
 to dzisiaj gale tego znaczenie wzięto. Wobec grożącego niebez-
 pieczeństwa ma szkoła ścisły obowiązek, upajac w młodości sobie
 powierzając swe pryncypy i obowiązki zasadnicze, bez których nie
 stoi się przed pokusą, lecz podobna do liści jesiennych porwana,
 będzie pierwszym lepszym podmuchem: „dzisiaj potrzeba od-
 wroczyć spojrzeć w ocy kłemu, zmierzyć cały jego ogrom, usbro-
 ić się przeciw niemu w nieśmiertelną, broń ducha i wie-
 dry, a przezuciom i natężeniem zrobić podstawę mekiego
 przekonania.” (Józef Kujski, teorye materialistyczne naszego
 czasu, str. 3).

24. Ale nie tylko wzgląd na praktyczne potrzeby, sama
 logiczność nauki tego się domaga. Czyż słysząc, żeby kto

rok cały uczył się psychologii a nie wiedział oem dusza?
 Pani Jednak będzie niewątpliwym rezultatem, jeśli profesor nie do-
 pełni braków książki. Ale czy ich dopełni? czy będzie miał
 na to czas, ochotę lub wreszcie odwagę? A jeśli tego nie uczyni,
 to biedny uczeń będzie miał w głowie dwa zdania niepołączono-
 ne jedno ze sobą się ściera z drugim i cała, a drugie ze wła-
 wie niewiadomo oem dusza i czy jest? Dwa te zdania oczy-
 wiście mają się do siebie jak niesmiata afirmacja a silna
 negacja, które wydrzeją sobie przekonanie młodego umysłu.
 Odpowiedziem niewątpliwie jest strona silniejszej.
 Ale która jest negacja, która miał wątpliwość o tem. A ne-
 gacja rozciąga się powoli na wszystkie inne główne
 pojęcia. Jeśli nie wiadomo oem jest dusza, to mniej
 jeszcze, czy ma władzę. Czy się więc młodzieńca ściska władza
 a raczej z nich ani redefiniować nie umie ani powiedzieć
 na pewno, czy jest. Psychologowie porostawiają więc w za-
 wieszeniu, a o najważniejszej z nich wcale nawet nie wspo-
 minają. Istotnie nie tylko czuje, chce i myśli, lecz przede-

użytkiem życia. Żeż nie więcej życie? Albo sobie z autorów wspom-
 nanych tego pytania nie zadał. A jednak życie jest głównym
 objawem duszy, trwającym nawet wtedy, kiedy wszystkie inne jej
 siły są rozprószone. Czyż nie wypadało rozstrząsać się nad niem?
 Ale życie jest pojęciem słabym i bardzo ogólnym. Koelling żyje
 i zwierzęta żyją, jednakże nie tem samym życiem. A życie ludzkie
 nie jest wystarczająco podobne do zwierzęcego? Chcielibyśmy dowiedzieć
 się czegoś o tych różnicach. Powinno psycholog zwracać się do przy-
 natury, którego nawet dowodzić nie chce, racynąć do faktów
 niewątpliwych a pojąć najogólniejszych. Ten fakt jest życie
 ludzkie a pojęciem żywy organizm. Bez tych dwóch podstaw ani
 kroku uczynić naprzód nie można. Cudem wyłowić trzeba życie
 roślinne i zwierzęce, to człowiek z jednym i drugim wiele ma
 wspólnych objawów. Następnie uchwycić różnice między
 człowiekiem a resztą żywych organizmów, i na tych różnicach
 opierać konieczność samej odrębnej siły duszy niematerialnej.
 Tego występnego braku w naszych psychologiach, z wyjątkiem
Kowczyńskiego, który jednak swoim stylem, więcej niż

kim niż polskim; prawie niepodobnym się staje w skole
o iż nie mamy dotąd psychologii odpowiadającej w zupełności po-
stępkom naucej się miedziory, choć byłym nieporównalnym, nie
Ardaiszy, ze książki Mandiego, Siemby i hermionowego ...
dyle maja, raled, dyle prawdziwej wartości, ze inniżdy profes-
her trudni urupelii to, czego w nich nie dostaje, a autorowie
her nadaweremii całosci w nowem wydaniu kani mogą usunąć
ze niedostatku.

Kraków 30 Października.

Dr. Stefan Pawlicki

- 1) Pragniemy i zamierzamy podawać ocenę nowych książek szkolnych. Upraszamy pedagogów i uczone o nadosyłanie nam specjalnych wzbiorów. (Przyp. Redakcji)
- 2) Dr. Joseph Buik, Philosophische Präcedentk Grundriss der empirischen Psychologie und Logik. Stuttgart 1849. Wydanie trzecie. Dotychczas się książka ta liwnych wydań.

- 3) Psychologia albo krótko zebrane lekce elementarne o naturze i własnościach duszy, według elementarnego drukowanego tego roku w Liemiatywach na rozkazem J. O. króla iabłonskiej Wojewodziny Bractawskiej. Druga edycja. W. Warszawie 1886. Nakładem i drukiem Mich. Grölla, krieg. nadw. J. K. Mosci, str. 48 w 8 c.

Traktat ten o duszy rozpada się na osm rozmów między ojcem a synem, krótkich i długi żywych. Rozum, dla mnóstwa galikanizmów sadziłem, że książeczka autorka prawdopodobnie sama wojewodzina bractawska, stała z rozumem i nauki, prostotą i jasnością, w zbiorze słów krótkich i francuskiego, potem przekonaniem się, że to nicamierniej krótki i dokładny niż iść z psychologią Cambrę, która w dwa lata później ukazała się w dostojnym tłumaczeniu: „Wiadomości początkowe o duszy ludzkiej do przyjęcia młodzi stworzone w niemieckim języku napisane przez J. H. Campe. - Najzyskły przetłumaczone, w Warszawie 1788, str. 262 w 8 c. i z dwiema tablicami i zyczeniami. Tłumaczenie to sporządzone przez innego autora, aniżeli „psychologia“, ma rozmów sternasieć a głownie tem się różni, że ojciec nie z jednym, lecz kilkorgiem dziećmi rozmawia. Myśli nawzajem sobie odpowiadają, ustępy są one dostojnie te same. Zamierzaniem tłumacza było, aby, wykładając dzieło z niemieckiego języka na język polski, w obydwóch językach się, co mu się doryć udało. Na usunięcia wszelkiej wątpliwości o do wspólnego pochodzenia obu książek, przypisyję ich porządek:

„Psychologia“ z r. 1786. Ojciec: Wiesz już dawno, moje dziecko, że to nie ciało tworzy

żyje, ale dusza w tobie będąca, która wykonuje wszystkie czynności, życiu
twojemu potrzebne.

Lyn: Whim to, mój ojcie, że gdy dusza nasza wyjdzie z ciała, zostawia go niczłob-
nem do żadnego poruszenia i czynności.

„Wiadomości” z r. 1788. taki mają początek: Ojciec: Wicie od dawnego czasu, że to nie
ciało, a dusza nasza żyje i wykonuje to, co my przedsiębierzemy, jakże? nie
prawdaż?

Jan: Tak jest, bo kiedy dusza z ciała wyjdzie, same ciało ruszać się wcale nie
może.

Joachim Henryk Campe (1746-1818) był ulubionym młodzieńcy pisarzem i wielkie
miał niej potężny zasługi, nie tylko piórem, lecz i prowadzeniem zakładu wychow-
wawczego, z raz w Dessau, później pod Hamburgiem. Jego Robinson młodzieży
zbiór ciekawych podróży, Podróż Ameryki, doczekały się kilku edycji. Jego psy-
chologia wyszła pod tytułem: Kleine Seelenlehre für Kinder. Hamburg 1780.
Tęsame zasady swoje psychologiczne wyłożył w dziele konkursowym: Die Em-
pfindungs- und Erkenntniskraft der menschlichen Seele. W Lipsku 1776.

4.) Karol Libelt tak w Estetyce jak w Systemie umniectwa wiele nad wstawianiem du-
chy nowym a oryginalnym rozwodzi się sposobem. Stwierdził nakazać dzieje
badań psychologicznych u nas, musiałby mu poświęcić rozbiór gruntowny a narysować
miejscem niepoślednie. Łożek Kremer w drugim tomie „Wykładu systematycznego filo-
zofii” skłasił filozofia ducha ludzkiego, której część jedna specjalnie zajął się psy-
chologią. Będzie bogłsta w najprzyjemniejszej formie a najlepszym w zakresie, uwa-
ża on ducha ludzkiego raz w sobie, drugi raz w jego umysłowości, trzeci raz
w zewnątrz, narodzić w poznaniu bezwzględne. - Pierwsza z trzech wymienio-
nych jest filozofia pneumatyczna, druga jest filozofia materialna, trzecia jest

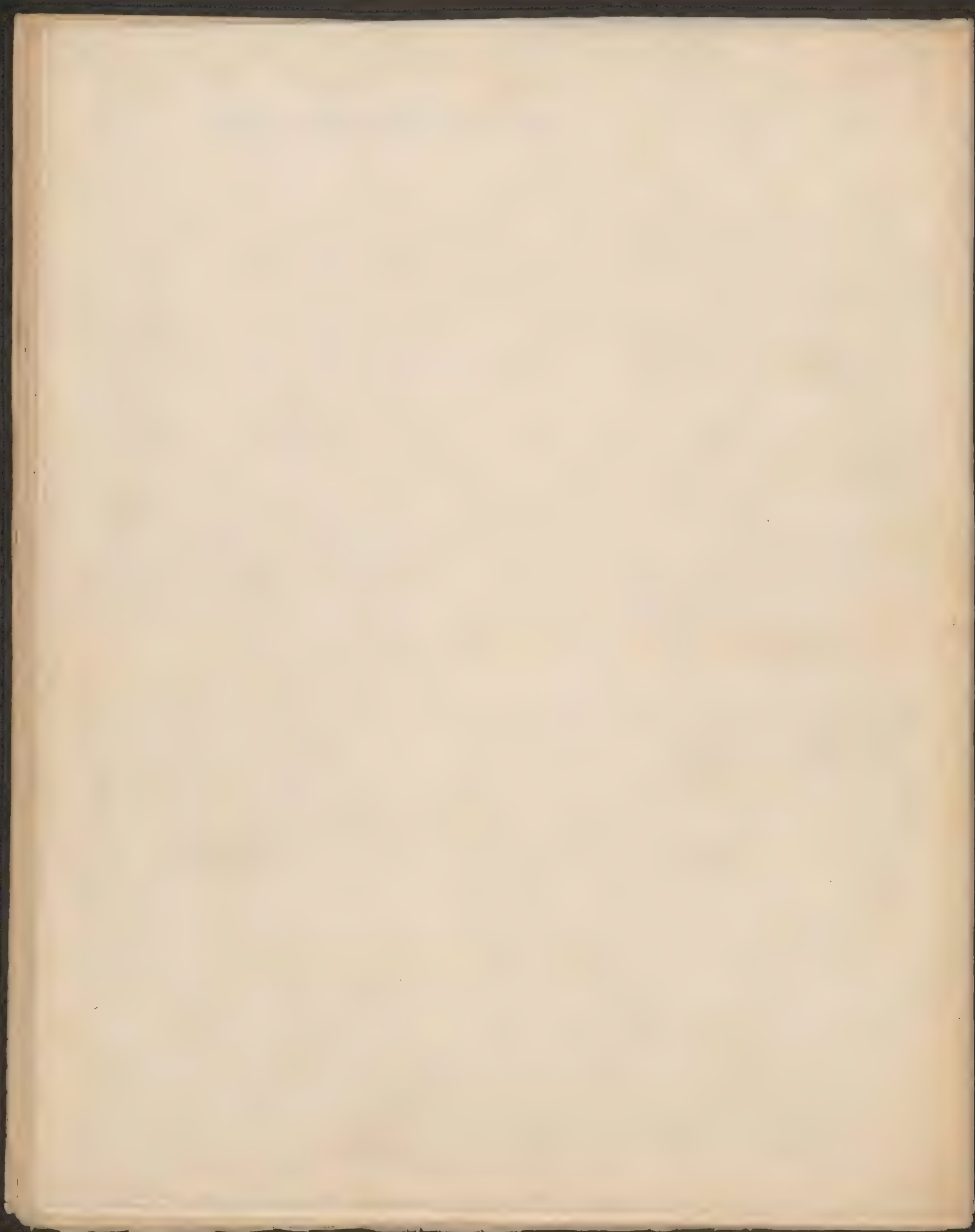
jest książką szkolną, z którejby można nauczyć się tej nauki, gdyż nikt jej nie zrozumie, kto całej filozofii Kramera w należytym porządku nie przestudiował. Jestto umiejętne streszczenie antropologii niemieckiego Fichte'a, ogranicza się atoli do stowunku wzajemnego duszy i ciała.

Henryka Struve, "O istnieniu duszy i jej udziale w chorobach umysłowych". Warszawa 1867 daje na wstępie dobre zestawienie dowodów na odrębność duszy od ciała.

O godności duszy praca Torillon'a. Kraków 1840. tylko z tytułu należy do filozofii a treści jest polemiczną homilią zachęcającą do dobrego życia a psychologią o tyle uwzględnia, o ile jej znajomość daje wyzysk o godności duszy pojęcie. Dowody zaczerpnięte z pisma św. i ojców Kościoła.

Karłowicz, Dusza słowiańska. Nowy i zupełny wykład nauki o duszy. Warszawa 1852. Tomów dwa str. 267 i 468 w. 1. jest filozofia no-teologiczna, apologetyka, wiary katolickiej. Napisana z wielką uwagą, może bardzo przydać się kaznodziejom i naukowcom religii. Ma mnóstwo dowodów nagromadzonych ku obronie wiary. Ale psychologia nie jest, raz, że nigdy nie oddzieliła teologii od filozofii, lecz z obu razem zerpie, fałtne, że mnóstwo pytań porusza, nie należących do nauki, która nas tu obchodzi. Dośćdługo n.p. w analizie władz duchowych do rozumienia rozprawia o potrzebie objawienia, o Wierze, o Bogu i Jego doskonałościach, str. 57-122.) Tak samo rozbierając władze zucia, zły rozum i namysłowości dowodzi z nich pierwotnego i kilku innych dogmatów, nie należących żadną miarą do filozofii. Dobrze i pilnie opracował dowody na odrębność istnienia ciała i duszy, a w drugim tomie zebrał bogaty materiał o nieśmiertelności duszy ale nie zawsze z należytą krytyczną rozważą, a przy ciągłym pomieszanianiu dwóch nauk, których "mieszanie"

nie trzeba, teologii i filozofii przyrodzonej.



Psychology, p. 100

2272

Lary

zy

Tur

naze

"W

my

W step

wy

(12)

Han

Br

jälk

wan

Uos

Tur

"

orfo

dar

gr

Fe

rd

1.

ez

str.

dr

sch

oo

Wzrost antropologii psychicznej czyli psychologii empirycznej dla wyższej dojrzałej młodzieży polskiej, napisal Dr. Mikołaj Lepiński. Lwów 1867. Str. 351.

Tu po przeczytaniu pierwszych kartek użamnia wyśledzono niedostatek: styl ciężki, leżący na ciężkim niemieckim.

„Wykładać przez lat trzydzieści filozofii, w języku niemieckim. przyszedłszy w tymże języku myśleć i pisać, z tej przyczyny było niemożliwe do zwalzenia, gdy nam przyszedło w ojęcie tej samej teorii, nieobracając, tymczasem, że zarada nasza nie dozwoliła nam wygrać nowych wypracowań, które nie stały się dotąd utwierdzenia, groźnego.” przed:

Problema ta wymaga, aby to utwierdzenie - nowych wypracowań nie ma, ale nie drugi jest uwarunkowanie wypracowań nowych, która wymagać się przedewszystkiem uwarunkowań polskich.

„Brak całkowitego porządku, jasnego doświadczenia dla wyższej dojrzałej młodzieży polskiej jako też dogłębnie doświadczenie nas, jako prof. filozofii, poddało nam myśl opracowania wszystkich działów tejże umiejętności, która to praca dawała ukończenie, do której ukończenia, porządkując od dzieła pod tytułem: Wzrost antropologii psychicznej. Tu antropologia psychiczna jest wielkiem gęstostwem.”

„Tętno tej doświadczenia od rozpoczęcia, jakoby praca nasza była już doświadczeniem, ostatecznym. bo ten cel tej pracy jest podanie sposobu uwarunkowań z doświadczenia do dalszych doświadczeń badań i obudzenie jej interesu w tymże kierunku, co ukończenie, bez którego doświadczenia uwarunkowania na dogłębnie nasze uwarunkowania.”

Położenie niemieckie, n.p.

str. 5: na wstępie antropologii psychicznej trzeba:

1. dać pojęcie tej umiejętności a mianowicie, określić psychiczne działania człowieka, jako przedmiot uwarunkowania ja stanowiący.

str. 6: problem stylu: Gdy pojęcie antropologii psychicznej uwarunkowania na podstawie pojęcia działań wewnętrznych cz. psychicznych człowieka, stajemy się przedewszystkiem zmuszeni do wprowadzenia do jasności pojęcia działań wewnętrznych cz. psychicznych, co zaś osiągniemy nadzieję, obracając się bliżej z tem wyrażeniem, co ukończenie.

wnętrze i zewnętrzne. wewnętrzne nie znajduje się, a jednakże do wewnętrznych a. psychiatrycznych działani' nie należy, altemim, do jasności i obłędności pojęć, dochodzą wyrażeniami go od innych pojęć, według łacińskiej zasady: opposita juncta se possunt, magis illustriant. Tem zaś od tego wewnętrzne a. psychiatryczne działania wyrażen' musimy, jest wato wewnętrzne i dła-
Tercia explicare."

Na str. 11 również, wzmianka, dotycząca umieszczenia autorów w organach mowy, w związku, który, stanowiło do całej masy nerwów, w której jest, jak a zewnątrz, widać: widać, powrotem wielkiego klimatu. - Wszystkie z nich nie wyznaczone na fatalizm.

Str. 13. Sile, która jako podstawa innych wewnętrznych porządków i stanów psych. i moraln. my, rozumy, dusza, dusza; nie wychodząc z tego na ten miejscu, czyli tathwa co do istoty od ciała i z różni a. nie - wne działania i porządku a. działania, rozumy działaniami psychicznymi - a cały bóg wewnętrznych a. psychicznych działań i tathwa, psych. i moraln. i z tym razem -

18. 14. Autor dwóch antropologii psychicznych i fenomenologia, nauki poprawy i przem.
matematycznej, nauki istoty. Druga warze na „użył” składowa lewotywniej filozofii o. mola-
fizyki, gdzie staronowobay przedmiot badasz' (15)

wielki ogólny przedmiot wzrostu psychicznego i cielesnego stanów.

To ostatnie zdanie jest regułą nierozdzielną, w najlepszym razie musi mieć granicę pomiędzy psychologią a fizjologią.

Str. 23: „Filozofia jest to umiejętność mająca za zadanie samodzielne zbadać sprawy w ogóle, razem zbadać istotnych przyczyn i celów wszelkiego bytu i wszelkiej powłoki, aby sobie w ten sposób utworzyć drogę do ustanowienia właściwego sądu, wolać się nie irytować i żyć; nie filozofii nie powinno się nie twierdzić dogmatycznie tj. nie podawać jakiejś niewątpliwą powagę, lecz wszystko, co się tu twierdzi lub uważa, musi być udowodnione i polegać na samodzielnej myśli i oparte na własnych prawach ludzkiej inteligencji; myślenie samodzielne jest to wreszcie narzędzie, którego używa filozofia, aby do innych rezultatów doszła.”

Toniewicz; jeżeli myśl jest jedna, a funkcji życia psychicznego o dostatek o niej wiadomości potrzebna jest filozofii raz że istnieje myśl nauki; jeżeli antropologia psychiczna jest wprowadzająca, umiejętnością przygotowaną do filozofii.

Str. 28 i nast.: autor myślenie ludzkie, postać się, bródzi - istnienie gdy mówi o psychizmie pokrewnością zwracać i ludzi.

Str. 28: Takim podziałem pojęć psychicznych nas jest podział na myślowe i umysłowe działania: (Świadome i nieświadome.)

Str. 31: „Tyłko istnieć sam ma prawo prawa i obowiązki, dla tego też istnieć sam stanowi o sobie”. Pomijając epistemologię, która nie dostatek umysłowego i ogólnego.

Str. 31: Lecz postać, w poprzednim 28. o podziale istoty psychicznej na myślowe i umysłowe. Później ten ogólny nie zmieniać, drugie nam tylko uściwione. - Pierwsze zaczyna także, bezświatowe działania psychiczne” a drugie umysłowe a umysłowe lub świadome.

Str. 32: Umysłowości nie być wstępu, bezświatowych działań psychicznych - lub nieświadomych. Różni się też istnieć od umysłowości. Dział jest aut. psychologia ma się na ogólnie uściwione: naukę o umysłowości i naukę o umysłowości.

podział na myśli, których narzędzia są całym ciałem są rozłożone, a nie niestają narzędzia.
Takiś myślowy mamy dwa:

myśl mięśni = muskular

myśl skóry = narzędziem są narządy a galery nerwów w związku z innymi częściami ciała, w skutek którego umieszczone jest przypięcie wrażenia.

53. Władza nad psychizacją za pomocą ruchu mięśni naszego ciała, nabycia wiedzy odpowiednich zmian w nerwach i nabycia wiedzy ruchu ciała naszego nie-
rzuca się myślowo. Myśl mięśni pojawia się: jako myśl ruchu, myśl prętności, myśl siły (53)

St. 54. Ten ten myśl rozumie się w objęt myśli, którego narzędziem jest skóra otaczająca całe inne ciało. Ten myśl objawia się jako myśl dotykania 2/ myśl ciepła, 3) myśl topienia. Topienie jest według A. przedmiotowa, według w potężniejszą a podmiotową, o ile takowa jest spowodowana myślowo.

(55) - Topienie dzieli się na smakowanie i powonienie.

Str. 57. Ze współdziałania myśli mięśni i myśli skóry powstaje się myśl jako myśl powonienia - przypisanie się, że takiś konstrakcji nigdy nie słyszałem

4) myśl miękkości a. wstęga prostowanie ciała w trzech kierunkach.

(co jednak już robot myśli prętności 53) - 3) jako myśl spójności - t.j. wstęga rozciągania ciała płynnego w stałego - 4) jako myśl ciężkości, przypomina myśli siły w 54 „wykonuje ruchy pewną napiętością siły”)

Wypicie, że powonienie i smakowanie nie mają stałych narzędzi -

Myśli ze statycznymi narzędziami więcej autor tylko 2: stuch i widzenie -

3) naszymi narządami uwagi.

St. 62. Cenne przyjęcie obudzi się u nas w regule a przyczyną niemożności świata. Niepodobieństwo autor rozprawy z leniwym swoim sposobem widzenia i...

120. Fantazja jest autor, mówią o nerwach i wewnętrznym stanie psychizacji i odczuwania.

125: poprzedzają zamiast prostej: obudzenie dziecka psych: w spaniu obudzenie różnic.

w pojedynczy i naturalny sposób -

Teoria snów bardzo niedokładna, nawet błędna - nieprawda, że wyobrażenia w śnieniu nie mogą być spowodowane widzeniem przedmiotów na rzeczy rzeczywiste - str. 125.

Jak snowie kto nie budzi o godzinie postanowionej, kiedy autor 123 że przynajmniej śnienie głębokiego was miewał, że różne działania psychiczne odbywały się - musiał nawet mieć czas według wpływu działań psychicznych -

opisany stan doznania - 126 - ale nie niezłomny, autor nie wie, że nowe badania wykazują, że w śnie wyrażenie jest punkt wyjścia do snów rzeczywistych -

143: zapoznany

146 z ^{nie} niedokładnych wyobrażeń

143 i nast.: rozróżni: nie ma różnicy między i magnetyzmem i magnetyzmem i magnetyzmem. Właściwie nie ma różnicy i w doborze materiału przyrządów, co o tych zjawiskach rozpowiadano -

158 i nast.: o obłąkaniu: 159: myślenie, że lew, że przyrząd obłąkania był przed wyobrażeniem w wielu przypadkach w stanie wieloletnim, jest przede wszystkim fizjologicznym.

171: ^{inaczej} druga część o wyobrażeniu w. wyobrażeniu psychicznym i wyobrażeniu. Rozprawa na 2 części. Pierwsza o działaniu wyobrażeń, które spowoduje obłąkanie w śnieniu - nie różnica, nie tylko one podlegają różnym wyobrażeniom nad rzeczywistością - (nie tylko nie nad nią) To już zgoda nie jest, bo autor: wiadomo, że to podział bardzo nieadekwatny. Mamy snowie wyobrażenia, snowie i pojęcia.

172: Wyobrażenia utworzone są z obrazów w rzeczywistości: Główna różnica w tym względzie między obrazami a rzeczywistością nie polega na tym, że obrazy nie mają w sobie w sobie działań psychicznych, która różnica jest nieadekwatna.

Śnów i snów, ale tego świadomości jest tylko wyobrażeniem - zdaje, że nie różni się od snów, ale bardziej je nie rozumie, że nie ma nie tylko wyobrażeń nad snami, które są to 173 brak wyobrażeń świadomości i snów i snów. Do braku świadomości. Świadomości nie ma nie tylko na własną świadomość w wyobrażeniu spostrzeżenia (związek świadomości, autor odnosi ten wyraz, gdyż wyobrażenia są nam wspólne z rzeczywistością)

powtórze na wtórny myślenia, na wtórny ogólnych praw.

Choć w historii myślenia różni się od angielskiego przedstawienie - prostotą myślenia nie
daje nam myślenia ani zewnętrznego -

187: sportnego myślowy 188: sportnego myślowe daje nam tytuł o materializmu i
do wyobrażenia przedmiotów po za nami i uciekanie od nas bytujących.

188: powstanie ^{pożycze o świątę rekonstrukcji} ~~innych domów~~ biskupie ordene. porcel. obros autorze rozgumiałem, to tytko
pewniekdz i tamy, których w cohe domajemy, zmuszają nas do przypuszczenia świąt re-
anstrnego co. nie ja

„Człowiek, nie tylko z potrzebą, lecz zaresen cnię i prośbą: i tego, w zpodobnieniu, u siebie wyprawdzać stan jakis, którego robie i jego, a inny stan usunąć pragnie. Którego robie nie i jego, a uskuteczniając to stany, prowadzi bramy ię w otworek uobrazienie tego, w tenie moie a naga niemoie, domając na pryncipalnej niejednej przestanki w. tamy, która w. w. negos' go z robą leżącego, jako przynajmniej odnosi, prowadzi postęgi w nim uobrazienie stana, którego go i niemoie w. niego istniejącego nisala w. uobrazienie owego nie ja.

Wtę: Myślenie zaczyna się w utworzeniu owej stałej reguły składowej świadomości. Wtę, myślenie również stanowi bezpośrednią treść naszego ja.

190 i nast.: o zapamiętaniu, chorzy i umore pamięta.

221: Skanne Wanë: Do wznowienia tego pytańia musinyz niewiedzi moze w obzecz
miejscu, witten i najwzroczniej szagien. Moze w obzecz i witten szagien
jest to, jak już wzm, szied malkow. Głowno...

290. Rozumij mowę: Tę jedną spotęgającą umysłowem wydział utożsamiając pojedyncze głosy
te zaś drugie nie instalujące, jedynie do oznaczenia amia, z obudzeniem spotęgania umy-
stowego wydział utożsamiając jedną miastotę, które prawie głosu wydobytą,
odpowiednie głosy, które miastotę te spotęganie przedmioty oznaczają, to utożsamiając wy-
stępy, gdy indermone raryzma nie u nich rozumieli. Na uwaga zaś tych głosów między sobą
i na utworzenia głosów wzięci mowę, jako też na uwaga tych, jednolite myślenia

zgodę z tego. Pierwszą uwagę samogłębokości przedmiotów na głębi, które mi osnawamy ucieka, przedzielną stanę wewnętrznie; pierwsze zjawisko głębi, zaś i głębi, które mi osnawamy naśladowanie głębi, które nie są os. przedmiotem zjawiska; przez połączenie samogłębokości ze zjawiskiem głębi, tworzą się zjawiska, które już ucieka w połączeniu z naśladowaniem głębi osnawia; ze zjawisk tworzą się stawa, których zbiór stanowi nową i najwzrostła zjawiska; a to może dopiero wtedy nastąpić, gdy już myślenie zgodę z tego nie nastąpiło. Gdy tylko już zupełnie się obudziło, powstało w otwórkę przed to zjawiska nie są zjawiskami i wyrażenie swoich stanów wewnętrznych, stąd też pochodzi dla niego dzieło, gdy na sobie samych zastanawia, nowo sobie tworzą stawa.

Str. 242. O umysłowych działaniach wyraża, które otwórkę nie tylko od zjawiska zjawiska, lecz osnawia odnawia go od niego os. o umysł: działaniach, które swoją treść nie ucieka, ze zjawiskami.

243. Chciał wyobrazić wyrażenie otwórkę nad zjawiskiem zjawiska; trzeba utworzyć, że pierwszą była wtedy (dotąd zjawiskami) jeszcze na inne zjawiska w otwórkę, w skutki, których to twórczo wyraża.

Tę powołujemy wyrażenie bierze autor pod uwagę i wtedy pod względem Dobra, piękna i prawdy.

244. Jest przede wszystkim bezpośrednia wiedza pierwszego, niezmiennego prawa otwórkę jego działań a to prawo rozumny idea... On przede jest zjawiskami, z której pochodzi idea, dla tego też można go określić jako zjawiskami.

Wtedy autor dopiero umi nadaje otwórkę wyrażeniu nad zjawiskiem.

245. W rozumie, jako wtedy myślenia analitycznego na trzy zjawiska ujęte jako to zjawiska pojęć, sądów i umi.

Um wtedy autora w połączeniu z rozumem tworzy nową pojęcie, niby wyrażenie: wartości, doskonałości - nawiązuje przede zjawiskami rozumienie sumienia.

Połączenie umi z rozumem tworzy przede zjawiskami moralne t.j. zjawiskami, karzolenie wewnętrzne, porzane sobie samego - odwrotnie, bo contrarium est. Wtedy tych zjawisk umi jest umi.

całemu ratio : sąd, skłama, lekceważenie siebie samego

Drużna klasa mać obudzonych umów (idea prawdy) 19 umów religijne - to co autor mać o religii prawdziwej, że zaczyna od bogactwa a kończy na wsi, nie koniecznie jest prawdziwe

Tercia klasa mać z tego świata pływających na estetyce.

286. Co do pragnienia, obudzonego działaniem umu f.j. o wolności. Um stoi w związku niewolniczym z wolnością w. zstępują skłonienia samego siebie do działania.

291. Oto są najgłównie urobienia człowieka a mianowicie

1. um, jako władza ideał prawdy, dobra, piękna
2. władza wyjętych mać ideał umu obudzonych, która to władza umyślnie w ścisłym urobieniu, rozumny
3. wolność jako władza skłonienia siebie samego do czynności.

W dodatku, powracamy od str. 313 mać autor o stosunkach ogólnych i part. psychicznych i umego i fizycznego w. o wewnętrznym i zewnętrznym - dzieło niedostateczne.

Lin. jednak w 2. wyd: ^{149.} Wóć aus d. eines leicht d. bewußtseins für sich d. dauer, and d. einht d. selben für sich d. einfachheit d. seele, so folgt aus d. gleich stger thatheit. lihtkt beider im menschen d. ununterbrochene dauer d. selben einfachen seele. weens in selber individuum. Twarze w wiele a niezmierzelności d. same newy.

Str. 13.

jaki badacz przyrody w celu wyjasnienia przewidz. zjawisk naturalnych i doimadzalnych powstaw. niemożliwe i niedobudowane, zatem w angli. tytko istniejące do pomocy biene, tak też i psych. empiryści;

Aut. jednak nie mówi, że nie atakowały, która przypuszcza, lub powmo. wzrostu chemizacji istnieją tytko w myśl, powstaje tytko, że naturalnie nie będzie dalej, bez wyjasnienia w istoty wprostniej wstępującej metafizyce -

Str. 16: Istota nervów. choraz prof: Majer już w r. 1837 wydał fizyol. układu nerwowego. Mówi o chemizacji istoty nervów

Str. 17: O nowach mój dżine newy i nowu raport autora. Tei odwołania w organizmie zwierzęcy funkcje ^{ogólne} zwierze i wegetacyjne. Pierwsze (sensoryjne), drugie (motorne) z pomocą nervów, wchodzących w skład i rozkład, drugie składają nervów ganglionowych. W 2^{im} wyd. ~~nowy raport~~ mój, mój jeune a użycie zwierze (kier. m. m. m.) (zł. i wstąpienie (instruor.)), ale już nie mój o wstąpieniu nowach jak w 1^{im} wyd. (18). P. Zag: oboi dwa nowe podziety: nowy receptory i nowy wstąpienie. Pierwsze receptory ~~byłyby~~, bo opierają się na ~~receptory~~ istoty i podziety mój. Stopy są inne, przesłane do wypracowania ruchów

P. Zag: wżę się przypuszcza, że i wstąpienie mój newy: drugie redaciem jest znowu mój i podtrzymywanie organizmu (i wstąpienie wstąpienia) Statego narywania je newami wstąpienia, newami wegetacyjnymi. Mój je newami wstąpienia odnowieni, pośredniczenia wypracowania i odnowie ciała (Majer)

Str. 18: przypuszczamy, że bliżej nervom tytko receptorym istotom wstąpienia

uśloła - pryncypalny bywa
poeta - potawia

13.

90

1854:

Majer, filozofia uśloła nowego - 100: (bena stanowisko nauki, nie stanowisko
jeune stanowisk na to pytanie odpowiedzi: ~~nie~~

(str. 299: o natury umia ogólnego na w stółejem męczeniu ciemności stółejem
o umysłowych i umysłowych)

str. 17: O ganglach jako niestojących w ścisłym związku ze światem, narodził
ani niezawisłych w uznaniach umysł od natury woli

str. 17. odgraniczono (dwa światów zewnętrzny i wewnętrzny)
Dostatek niepotrzebny, a co jonne niewiarygodne?

Pytanie nieporozumienia, „jako odgraniczono” było dwóch światów zewnętrznego i
wewnętrznego nam nie ofiarę, jak z jednej strony umysł światu materialnemu
tylko rezerwator podchodzić mogą, z drugiej strony nie rezerwator ofiarę
nie nie może, co poprzednim wewnętrznym wskazan (Duchy) spowodowane
nie było -

Str. 18. Punktem centralnym świata nowego umysł jest mózg

Str. 18: Wzrostem, którym wewnętrznym stan ducha wskazy swoje umysłowe
za masy (mieszanie) i które umysłowe podjęty duchy od obrotu
wzrostu rozporządzenia nowego postacie -

(Str. 21: umysł dółkowy. Wzrostem jego jest promieniowanie światła

Str. 23: Uśloła jest to stan otwarcia umysłu ze stałego umysłu (wzrostu)
wzrostu na dół. - (naturell)

Str. 26. powiada, że proces oddychania i umysłowania. wzmocnieniu innemu fałsz
cyami umysłu i umysłowania aż do przekroczenia bywa.

Str. 89. o poezji

U kogo rozum i wyobraźnia nie słubi (ty: zewnętrzna, strona reprodukcyjna
podstawy z wewnętrzną stroną broni lepiej niż Tary) ten jest poeta

Samie:

Tu potawia autor odkrycie nowych prawd i doświadczenie woli -

umarte, nie wolac nic wbić; mro Knieznie tała wrony, że chęć w nas wykhonywa
to wronyko.

Str. 10. I. tak repetuje leżący dany przez O:

Dzura nara, mój O. najpród jest niewdzialna, powtórę, ma sławo "mądrości"
i. imaginacyj, która wyobrazi w jej myśli mro, co rzeczy, potreni: sama żebro
powne i nary to ma doskonałe, które widać.

W 24 str.: (12 str.) przechodzi bry wdraje idei: pierwsze, jasne i pomierane
stanone 31 dyktugwaję i. wzernawaję

Str. 15. I. postane: Dzura nara ma idee tróiste: cenna, t.p. nie wzernawaję
dobrze idole nary; jasne i pomierane, stojone, bo nie mogący wzernawaję do
konale jedne nary od drugie; ma sładek idole wzernawaję t.p. nie nietylko
te nary widać, ale i widać potrafi wyobrazi je nary.

Tymczasem dzura jest niewdzialna i ma taką jak my mądrości (16) „bo
pro mądry chleb, przybra do niego i ja, idea mro chleba mieć musi i wzernawaję
nie onego - mała idea cenna i jasne - tylko wzernawaję nie mała.

Str. 17: wzernawaję przez, przez ten mądrych, mro potrafi, mój O. bry
nary nary, że mała takie idee cenna.

O: A, jasne, my mała takie, obawny: nary temu pro kamien; leżę mro
chleb: mro, jak umie wzernawaję i jak nie wyobrazi nie osunkat. Widać
i to to nary nary, że ma idea jasna, ale wzernawaję pierwsze że nie ma,
bo nie ma, z tego mro a z tego chleb nie stał.

Ta jakże leżę: w ymagnoi: a dany nary (14), gdzie nary jedno dany nary
nie dany jasne, ^{też} nie ma nary wzernawaję nary, mro: mro, że ma idea jasna,
potrenawaję stojone - że to widać drugie dany „janie, wzernawaję nietylko
kardę bry, ale nawet i kore „na co

Str. 14. O. Ta mro idea nietylko jasna nary nary, ale dyktugwaję i. wzernawaję
Tymczasem „na nary i mro nie ma mieć podobaję idei.

Dodatek do Książki Campego na str. poprzedz. Tęsk n. p.

Tęsk Książki z r. 1786. O: Wiedzi już wiele działo, może dzieło, że to nie było tylko iż, ale
dusza w sobie budziła, która wykonuje wszystkie czynności, iżi to sama potrafiła.

S: Wiedzi to mój ojciec, że gdy dusza nasza wyjdzie z ciała, zostanie go niedołężna do zadnego
pomoczenia i czynności.

Tęsk Książki z r. 1788. O: Wiedzi od samego czasu, że to nie było, ale dusza nasza iż
i wykonuje to, co my przedsięwzięliśmy, jakże? nie podobnie?

Tan: Tak jest, to kiedy dusza z ciała wyjdzie, same ciała nasza iż wcale nie może.

Iżi swich zasad przych: stożek T. H. Campe w diekhu: die empfindungs- u. erkenn-
niskraft d. menschl. seele Leipz. 1788. -

Joachim Klein Campe w 1746 w Deensen w Bismarku, studiował teologię w Halle
i Helmstedcie - w 1773 pastorem w Kapelenen, potem 1777 radcą wchowania w Książce
de Lawen, w r. 1805 iżi w odwołaniu, t 1828 z par. pol. Bismarkiem - wiele

jużi popularny: niezgłęb: Robinson der jüngere 2 tle Hamb. 1779 25 auf.
w Bonn w 1833. Sammlung merkwürdiger reisebeschreibungen 12 tle Hamb.

1783-93 - 6 auf. 1831. D. entdeckung von clemente 3 tle - Hamb. 1780 - 24 auf. Bonn.
1831. - Photos. 2. spräche, Berlin 1773. Kleine rechenlehre für kinder. Hamb. 1789

3 auf. 1830. Theophrast 2 tle: Hamb. 1788. 9 auf. 1832. -

Handbuch der erfahrung-rechenlehre in philosophischen wiss. einleitend, entworfen von
Joh. Joh. Karsch. Lemberg Tübingen 1843. Nr. 131 - u 8 re. -

Dieci iżi duhowe uo czynności teoretyczne i praktyczne; drugi uo wyjęt. z przegoniem, formu
pismyż. Str. 44. D. theoret. u. prakt. thätigkeiten d. i. d. bewusstsein u. d. stehen sind nicht von
einander getrennt; den d. theoret. thätigkeiten sind nicht anders, als d. prakt. in ruhe vorgestellt
u. d. prakt. nicht als d. theoret. in bewegung. So ist z. b. d. begierde nicht als d. thät. vor-
stellig d. begehren. Je es ist keine rechen-thätigkeit bloß theoret. od. prakt. sondern jede beides
angleich - So werden alle vorstellgen als momente d. bewusstseins von einem wohlgefallen
od. missfallen begleitet, was nichts anderes ist, als d. stehen sie zu erhalten od. zu vermeiden.
... Theoret. u. prakt. thätigkeiten werden daher nur in d. wissenschaften unterschieden, in d.
wirklichkeit ist jedoch d. prakt. thätigkeit d. höhere entwickelung d. theoret. indem sie diese als
moment enthält. Synoti nulla expido. -

St. 57 undgenie. Das Törende, als solches, ist zwar kein widerstehendes, sondern eine Thätigkeit od. Bewegung; allein sie entsteht u. vergeht u. es bleibt uns d. starre zurück. Beharrend thätig ist d. leuchtende ... Das allerdings ein Aeußeres, doch diesen als starrem entgegengesetzt ist i. d. V. d. sehen gibt d. thätige objective (leuchtende), d. tasten d. starre objective (finstere) Kunde.

St. 60. d. leuchtende ist 1. ein Geschehen u. heint im allgem. d. Licht ... Das, was anschaulich ist, d. bestimte, besonders ist als solches 2. d. Licht. entgegengesetzt d. i. d. finstere ... d. tastbare als solches ist wohl anschaulich aber nicht sichtbar u. zwar desto weniger, je materieller es ist. 3. Alles was wir sehen ist daher d. innigste verbindg d. Lichtes mit d. Finstern, ein einzelnes scheint d. Lichtes in od. an finstern d. i. ein farbige. Woher d. Licht noch d. finstere als solches ist nicht. Dies ist nur d. farbige ... gegenwärtig: d. Auge ist selbst Licht mit. erzeugend. ---

Brach u. Kantsche pndewytskiiem psichologii dwinid dvalnē, vyprovodzajet mioriki mōje a posteriori, brach fiziologii, tīmōnagēj operazje mōjstōw i vspō pndmōstōw mōstōw, z kōtōgo dōwō tōwōj mōje mōbrōwēnē. --

Filozofia umyśla ludzkiego or. wywady wywodzil i dziatani umyślowyżh. W 4.ym tomie jemu sumaryżh Jan Śniadecki. Wilno 1822. Zawadzki.

St. 178. Prawd: Płma mōwaga dōwōjnej filozofii mōw i jōwō. skłōwala mōw: exageracyō. or. pndewyż, obdōwōw: bō wōhōta mōw. pndewōw mōwōw w rōwōwōwōw Lōw

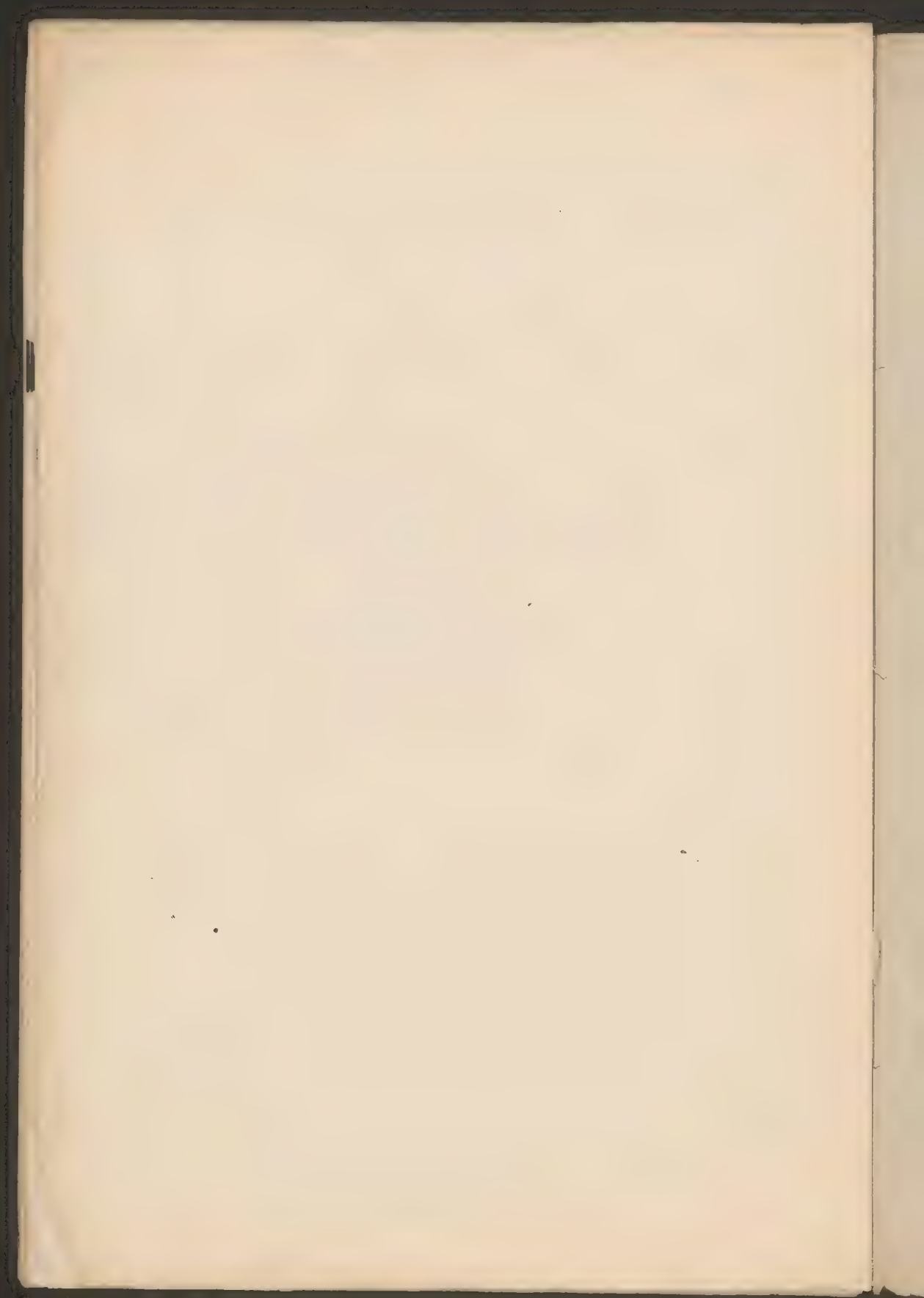
leicht
ist
schen

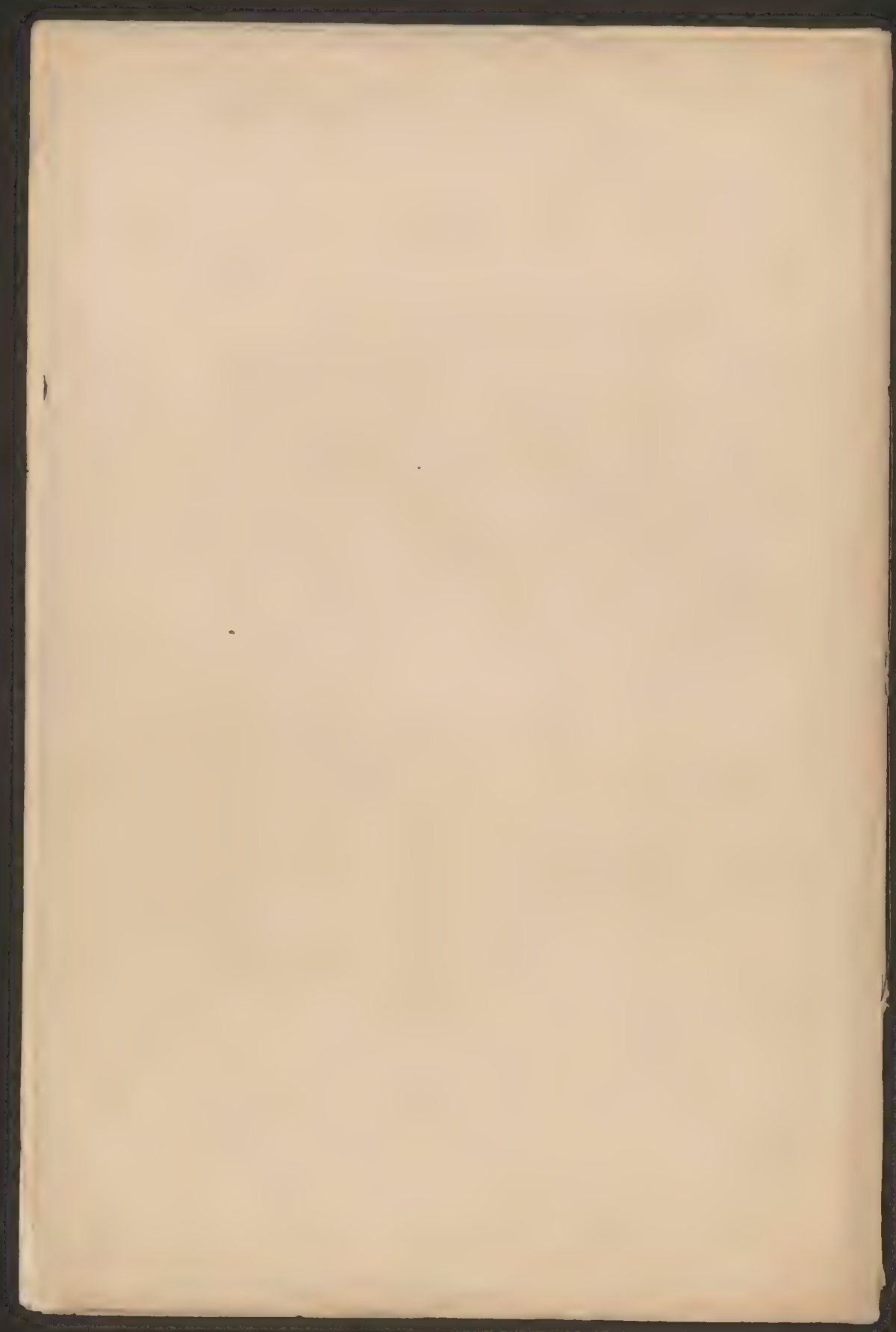
ist,
are ab
ist -
scheine
ist nicht

in un-
arabica

gen

alpe





Nie ma tu potrzeba wytworowi, aby książkę przewyżać do końca. Tu na polowie pierwszój Karthi ogarnia nas niestęchane zmęczenie które z karcą stronicy wreszcie i coraz rozpaczliwiej objawia się ziewaniem. Styl ciężki, leniwy, naszpikowany germanizmami, bez dźwięku i harmonii, niby sam sobą smuszony, wlezie nie przez tysiacta kilkadziesiąt stronicy a jedno tylko sadziwi, że sam autor nie nudził się takim pisanem. ~~Swój systematyczny~~ ~~dykt~~ co chwile spotykamy się z obcięciem: "musimy tu użyć uwagi", co chwile z jaskrawym powtórzeniem nie dawno powiedzianych rzeczy. Teżeli prawda, że styl to odpowiedź, że samego stylu wypraw zów i pomazania dań nie obliwie nabieramy przekonanie o myśleniu odpowiednika: musiało być powściągnięciem, ciemniem, drwinawaniem. Oto próbka stylu a naley do uwzględnienia ~~inne~~ i lepiej udanych: ~~określenie~~ cytamy na str. 6:

Gdy pojęciu antropologii i d. d.

Autor z historii pro polsku myślici i pisar nie umie. Przez lat trzydzieści wykładał filozofia pro niemiecku, a w ojczyźnie, w tym języku myślał i pracował, z tąd przyszedł być nie mato do zwalzenia, gdy nam przysłało w ojczystej mowie to rzecz obrotu "Tak sam o sobie. Rozortanie autor. Ale mniejsza już o styl choć ten we filozofii a bardziej jeszcze w szkolnym podręczniku naderwzględnej jest wagi. Niepatrzmy się tego myślim, ubroty tu pod niepiszka formą. Można pro ^{niem.} myślic a mimo to jasno mieć w głowie. Tu nie chodzi o to dla autora być nieprzemierzającym geniuszem wyrażać się radko a najprzód do ^{nie} pisać pod rozgłosów. Nie rade nikto od profesorów filozofii samodzielnych systemów, ~~kontent~~ ^{żąda tylko aby mieli} ~~przez~~ ^{grantownie} obrotu to wyprzko, co przed nimi zrobiono a i żeby to jasno, bez pretensji

wykładali, unikając wyistkłego, co się ^{zawiniło} sprecyzować ad hocemu rozrządowi
jako przystępny rozum. Ziemni Koniecznie potocznie liwy
nie maszer. Otró co do ~~brzo~~ ~~zawiniło~~ pierwszego, nie pnie, że
rip-Lipsiński kiedyś zapomniał iś o głośnieniu praca na polu
psych: ale musiała nastąpić potem itagowania jakas, gdzie
około r. 50 gdzie mi ma tego, co po roku tyu napisano. A
jednak wydat dzieło moje w r. 1867 i pnie lat 17. nenne
portypowała wagle - lutowana fizjologia zmyślów w pnerag
owego osem zwłota nietylchane i godne podziwu redolpre, o
których autor zdaje się nie wiedzieć i gdzie nigdy o nich nie wpo-
mina. Ziemnienna propedetyki zna 1^o wyd: z r. 52 ale ~~wy~~
wagato pnerabatem jest wobec 2^o które wydat 7 lat pnie
ogłoszeniem "Zarysu". O miodrzyu Fichte i Ulrici autor
nie styrał wiele, ani o Volkmanie, Lotze, Fehnerse,
a nawet o damięzych, n. j. Herbarie lub Benette ma
nieodkrycie, raczej miod: wyobrażenie. O anglistkach natu-
ralnie nie wie, o Franzach wato co.

Go opisanie nerwów, które pnie zupełnej niemożności fizjo-
logii, nie ma ożegnije nieduż wstois. zabiera autor zmy-
ślów t. j. "stadze beriniadomych driatan" psych. lub inwe-
nerych "Rozpada się" (zpostreżanie (zpostreżenie), omie, ^{przeglądanie}
Uwiesadzenie tego podiatu nie bardzo uwielbie: Zmyślów
jest albo hiema albo ugnia. Zmyślowa biestwa jest imaniem
jakięś odniang w organizmie mazyu, które to imanie może
być albo przedmiotowem albo podmiotowem. Wpiersu. same ^{przeglądanie}
zpostreżenie, w drugim sensie. Trudno rozumieć, jak biestwa
może być imaniem, które pnież mas, być ugnioiż. Trudniej
jonne rozumieć, że ugnioi mas być podmiotowem imaniem,
a zpostreżenie przedmiotowem. Nacinie "driatane psychiame jako

„*afektacji czynności*” a mianowicie pojęwy działanie psychiczne: gdzie
 utonik wykazuje jest w stanie za pomocą ich żywotnych odmiany
 w sobie lub w świecie po za nami istniejącym, zawieszony w psy-
 chologii porządkiem (str. 37:38) Biedne chłopcy, to takich
 myśli nie muszą definiować! Piekawa nasz, jakie to odmiany
 w sobie utonik wykazuje przez porządek! i dla czego przy
 nich utonik jest w stanie wyżyć a w spotkaniu w stanie
 brnąć.

Spotkanie odbywa się za pomocą myśli. Dotąd mieliśmy ich
 pięć. Nie mam nic przeciw temu, żeby ich mnożono. Prof. Breniss
^{we Włoszech, takie prz. niebawem}
 u p. bawo znalazłom się w prelekcjach swoich, niekiedy nie drudzo-
 wanych ani nawet spieranych, to je miewał z pamięci, odróżniał
 myśl rekt od myśli dotyczenie ogólnego. Tani 22 20 26
 z myśli odrywali w sobie namiętność. Utrudnia to nieco
 poglądy i wychodzi na rzeczy sofistyczne drobnotek, mwie
 jednak w specjalnych badaniach nie wsi nie przydar. Żadna
 atoli miara do ukłonych podsumowań takich podziat
 wprowadzać nie można. W życiu praktycznym ratującemu
 myśli i a ten utwór drugi, idąc w ten z Herbarsem
 którym w ukole, w propedce wygłasza o utadach
 obojczych drug, choć w ich istnienie nie wątpi. Lypiniski
 atoli nie pomógł, lecz widać nam przez myśli, a to bawo
 tolenie.

Najpóź obawa się, że język nie być obojczy myślem, ~~myś~~
 on tyłko dotykaniem. Żnitha wro z nocy. Zamiast tego
 autor proponuje podział na myśli o statych i niestatych
 „*niezdziach*”. To już w istocie podziw uprawia ułbelnika, to dotąd
 nie widział, że z niestale. naniecie myśliowych wrażeń. Ale

Łekam się, że myślnikowi zabrakło już wyjaśnienia - jednak, dla dnia
w pełnego obrazu, muszę zastanowić się nad tym, jak daleko
do 2^o ujęcia księgi, nad umysłowością. Umysłowość była "właściwą"
bezwzględnie działaniom psychicznym lub zmysłowym (32) i tak dalej
wynika, że wszelkie spotęgowanie, wzmocnienie, wzmocnienie, bez nawet
"potwierdzenia" funkcje np. przypominanie sobie lub kojarzenie wyobrażeń
(36) odwołują się do bezwzględności, bez wzmocnienia. W każdym razie są
one myślnikowi ujemne i wspólne ze zmysłami, dopiero umysłowość od nich
się wyznacza. Jednakże nie wszelka umysłowość jest ujemna nad
zmysłami myślnymi - stąd 2 działy:

1^o umysłowe działania "które sprzeczają się z zmysłami od zewnętrznego świata
nie dają nam jednakże żadnej wypróby nad zmysłami" (171)

2^o umysłowe działania "które różnią się od zmysłowych
winniają bez owego odrębnego" (242) nie to znaczy: które nie
dają myślni nad zmysłami.

W obu działach mamy znowu ^{wyobrażenie} spotęgowanie, wzmocnienie, porównanie
które razem z tymi wyobrażeniami, są jako zmysłowe, z tymi jako
umysłowe. Tu już rozróżnia się same kategorie

Owe funkcje umysłowe, różniące się od zmysłowych, są to inwencji
i myślenie, które obywatela się mogą. Każdy nie wątpi o tym, że
nie różni się od zmysłowych, ale któryś z nich, że nie od nich nie "odrę-
bny" t.j. nie dają nam prawdziwej wypróby nad zmysłami?
Wszakże ten autor na 173 główną przyczynę, że zmysłowe nie mają
samodzielności rozwoju, w ten sposób, że są porównawcze i róż-
nicowe - a potem myślenie i mowa, czy nie dają nam wypróby
nad i różnicą zmysłową?

Wzrostowi myślnikowi pyta, czy nie należy nam wypróby pra-
widła: Odpowiada autor, że nie: o tej właściwości pośredniemu
jako wypróby, w tym celu. Jest to zdaniem moim dobitna filozofia.
Ta właściwość iłów jest nie różni się od myślenia i ^{taki jest} ~~nie różni się~~

creque • teni' najs a wyobrazeni' mysloucy. Bo i skad to autor nie,
ze idee piekna, dobra, prawdy nie maja ponadto umietyckiego?
Czyz myslwie stowa, ktoremi je wyrazamy, nie wskazywaja dostatecznie
na jego rzeczywiste pochodzenie? Na wiezenta przydadza sie idee,
o ktorych ani myslcie ani rzadzi' nie moze um. Do ten um
wscislami nie nie umie, dopiero w potaqweniu a rozumem pojmuje
rzeczy, umietykuje (zbs) i stwarza, bo bez rozumu nie pojmie nie mo-
zna. Otaz um a rozumem skonstruowany tworzy pojmuje wyzsz:
wartosci, dokonatosci, sumienia. Potem ~~sa~~ ozeniony z
normami, gdzie um 1° wyzsz normie: ^{moralne} spokoij duszy, zado-
wolenie wewnętrzne, porzane niebi samego.

2° norma religijne

3° norma estetyczne

W ktoremu um i porzadanie daja czlowiekowi wolnoś.

Umian te mitologia, w ktorej um ma tyte reorganizacji
o Lowce w stworzonych matjeistwach i oreni ^{reorganizacji}

Herbart, Kurze encyklopedie der philosophie - Halle 1831.
ubolewa ze tak zwana psychiczne antropologie myslnie stracila
zoran substanczy duszy a potem obrazy umydlone zurenost.
¹⁸³⁹ ~~Herbart~~ ^{Herbart} verloren gab man die substanz der seele, die man nicht
metaphysisch zu rechtfertigen wusste; und aus den augen
verlor man durch schuld der falschen form die theorie, welche
für wahre psychologie noch merkwürdiger sind, als
die geistesverhältnisse des menschen... Wer aber den psychon-
logischen mechanismus nicht von unten auf, so wie es thier-
und menschen erfahrungsmässig gemein ist, studieren
will, der wird ihn niemals können lernen

O przekładzie p. Ziemięcki.

Test to najstarsze z nowych przekładów. Zestawione autorki, ^{znowa} zarówno z pięknego stylu jak głębokości myśli oddala nimkom swoim, zmaszonym myśleć według cennych wzorów: prawdziwą usługę, to pod wspólnym tytułem Tłumaczenia filozofii jednomyślnie w jednym wydaniu ai pięć dzieł filozofii, poprzedzonych ogólnym wstępem. Wielkim jej niedostatkim, nie mówiąc o treści, jest to, że każda część innego jest pióra i daty Wskaz ogólny i psych.: za Améd. Taques, Logika i historia filoz.: p. Jul. Simon, Etyka i Teodycja p. J. Scisnek. Choćby trzy ci autorowie schodzą się we ^{linijach} ~~wyrażeniach~~ kwestjach, nie można ich jednak uważać za uczniów jednej szkoły, chyba o tyle, że wszyscy trzej chcą być spójnymi dualistami i wszyscy trzej Viktor Cousina uważają za mistrza, choć to mistrzostwo bardzo jest nominalne. Istnieją więc ogromne różnice, nie tylko style, lecz i myślenie, które wspólnie, aby umiejętnym przekładem nie zostały zastępowane. Pierwszy tomik, obejmujący psychologię, może z pożytkiem być używany, do wykładów publicznym nie nadaje, wcale nie, że pisany bez znajomości filozofii i badań nowszych psychologów, niem. i angielskich, potem że dogmatycznie nieq wykład, że, nie odwołując się nigdy pierwotnie do niepczonych. Są w nim także niepotrzebne wstępy o indukcji, abstrakcji, pojęciach ogólnych, radach i rozprawach, które w istocie nie miałyby miejsca w logice. Są w niej także niepotrzebne wstępy, które pragnęłyby się wytknąć: po prostu autorowie przyjęli podzwianków: n.p. uświadomienie wolnej woli (232-242) jest niepotrzebne, tak samo rozdział o ²⁴¹ ~~241~~ ²⁴² ~~242 ²⁴³ ~~243~~ ²⁴⁴ ~~244~~ ²⁴⁵ ~~245~~ ²⁴⁶ ~~246~~ ²⁴⁷ ~~247~~ ²⁴⁸ ~~248~~ ²⁴⁹ ~~249~~ ²⁵⁰ ~~250~~ ²⁵¹ ~~251~~ ²⁵² ~~252~~ ²⁵³ ~~253~~ ²⁵⁴ ~~254~~ ²⁵⁵ ~~255~~ ²⁵⁶ ~~256~~ ²⁵⁷ ~~257~~ ²⁵⁸ ~~258~~ ²⁵⁹ ~~259~~ ²⁶⁰ ~~260~~ ²⁶¹ ~~261~~ ²⁶² ~~262~~ ²⁶³ ~~263~~ ²⁶⁴ ~~264~~ ²⁶⁵ ~~265~~ ²⁶⁶ ~~266~~ ²⁶⁷ ~~267~~ ²⁶⁸ ~~268~~ ²⁶⁹ ~~269~~ ²⁷⁰ ~~270~~ ²⁷¹ ~~271~~ ²⁷² ~~272~~ ²⁷³ ~~273~~ ²⁷⁴ ~~274~~ ²⁷⁵ ~~275~~ ²⁷⁶ ~~276~~ ²⁷⁷ ~~277~~ ²⁷⁸ ~~278~~ ²⁷⁹ ~~279~~ ²⁸⁰ ~~280~~ ²⁸¹ ~~281~~ ²⁸² ~~282~~ ²⁸³ ~~283~~ ²⁸⁴ ~~284~~ ²⁸⁵ ~~285~~ ²⁸⁶ ~~286~~ ²⁸⁷ ~~287~~ ²⁸⁸ ~~288~~ ²⁸⁹ ~~289~~ ²⁹⁰ ~~290~~ ²⁹¹ ~~291~~ ²⁹² ~~292~~ ²⁹³ ~~293~~ ²⁹⁴ ~~294~~ ²⁹⁵ ~~295~~ ²⁹⁶ ~~296~~ ²⁹⁷ ~~297~~ ²⁹⁸ ~~298~~ ²⁹⁹ ~~299~~ ³⁰⁰ ~~300~~ ³⁰¹ ~~301~~ ³⁰² ~~302~~ ³⁰³ ~~303~~ ³⁰⁴ ~~304~~ ³⁰⁵ ~~305~~ ³⁰⁶ ~~306~~ ³⁰⁷ ~~307~~ ³⁰⁸ ~~308~~ ³⁰⁹ ~~309~~ ³¹⁰ ~~310~~ ³¹¹ ~~311~~ ³¹² ~~312~~ ³¹³ ~~313~~ ³¹⁴ ~~314~~ ³¹⁵ ~~315~~ ³¹⁶ ~~316~~ ³¹⁷ ~~317~~ ³¹⁸ ~~318~~ ³¹⁹ ~~319~~ ³²⁰ ~~320~~ ³²¹ ~~321~~ ³²² ~~322~~ ³²³ ~~323~~ ³²⁴ ~~324~~ ³²⁵ ~~325~~ ³²⁶ ~~326~~ ³²⁷ ~~327~~ ³²⁸ ~~328~~ ³²⁹ ~~329~~ ³³⁰ ~~330~~ ³³¹ ~~331~~ ³³² ~~332~~ ³³³ ~~333~~ ³³⁴ ~~334~~ ³³⁵ ~~335~~ ³³⁶ ~~336~~ ³³⁷ ~~337~~ ³³⁸ ~~338~~ ³³⁹ ~~339~~ ³⁴⁰ ~~340~~ ³⁴¹ ~~341~~ ³⁴² ~~342~~ ³⁴³ ~~343~~ ³⁴⁴ ~~344~~ ³⁴⁵ ~~345~~ ³⁴⁶ ~~346~~ ³⁴⁷ ~~347~~ ³⁴⁸ ~~348~~ ³⁴⁹ ~~349~~ ³⁵⁰ ~~350~~ ³⁵¹ ~~351~~ ³⁵² ~~352~~ ³⁵³ ~~353~~ ³⁵⁴ ~~354~~ ³⁵⁵ ~~355~~ ³⁵⁶ ~~356~~ ³⁵⁷ ~~357~~ ³⁵⁸ ~~358~~ ³⁵⁹ ~~359~~ ³⁶⁰ ~~360~~ ³⁶¹ ~~361~~ ³⁶² ~~362~~ ³⁶³ ~~363~~ ³⁶⁴ ~~364~~ ³⁶⁵ ~~365~~ ³⁶⁶ ~~366~~ ³⁶⁷ ~~367~~ ³⁶⁸ ~~368~~ ³⁶⁹ ~~369~~ ³⁷⁰ ~~370~~ ³⁷¹ ~~371~~ ³⁷² ~~372~~ ³⁷³ ~~373~~ ³⁷⁴ ~~374~~ ³⁷⁵ ~~375~~ ³⁷⁶ ~~376~~ ³⁷⁷ ~~377~~ ³⁷⁸ ~~378~~ ³⁷⁹ ~~379~~ ³⁸⁰ ~~380~~ ³⁸¹ ~~381~~ ³⁸² ~~382~~ ³⁸³ ~~383~~ ³⁸⁴ ~~384~~ ³⁸⁵ ~~385~~ ³⁸⁶ ~~386~~ ³⁸⁷ ~~387~~ ³⁸⁸ ~~388~~ ³⁸⁹ ~~389~~ ³⁹⁰ ~~390~~ ³⁹¹ ~~391~~ ³⁹² ~~392~~ ³⁹³ ~~393~~ ³⁹⁴ ~~394~~ ³⁹⁵ ~~395~~ ³⁹⁶ ~~396~~ ³⁹⁷ ~~397~~ ³⁹⁸ ~~398~~ ³⁹⁹ ~~399~~ ⁴⁰⁰ ~~400~~ ⁴⁰¹ ~~401~~ ⁴⁰² ~~402~~ ⁴⁰³ ~~403~~ ⁴⁰⁴ ~~404~~ ⁴⁰⁵ ~~405~~ ⁴⁰⁶ ~~406~~ ⁴⁰⁷ ~~407~~ ⁴⁰⁸ ~~408~~ ⁴⁰⁹ ~~409~~ ⁴¹⁰ ~~410~~ ⁴¹¹ ~~411~~ ⁴¹² ~~412~~ ⁴¹³ ~~413~~ ⁴¹⁴ ~~414~~ ⁴¹⁵ ~~415~~ ⁴¹⁶ ~~416~~ ⁴¹⁷ ~~417~~ ⁴¹⁸ ~~418~~ ⁴¹⁹ ~~419~~ ⁴²⁰ ~~420~~ ⁴²¹ ~~421~~ ⁴²² ~~422~~ ⁴²³ ~~423~~ ⁴²⁴ ~~424~~ ⁴²⁵ ~~425~~ ⁴²⁶ ~~426~~ ⁴²⁷ ~~427~~ ⁴²⁸ ~~428~~ ⁴²⁹ ~~429~~ ⁴³⁰ ~~430~~ ⁴³¹ ~~431~~ ⁴³² ~~432~~ ⁴³³ ~~433~~ ⁴³⁴ ~~434~~ ⁴³⁵ ~~435~~ ⁴³⁶ ~~436~~ ⁴³⁷ ~~437~~ ⁴³⁸ ~~438~~ ⁴³⁹ ~~439~~ ⁴⁴⁰ ~~440~~ ⁴⁴¹ ~~441~~ ⁴⁴² ~~442~~ ⁴⁴³ ~~443~~ ⁴⁴⁴ ~~444~~ ⁴⁴⁵ ~~445~~ ⁴⁴⁶ ~~446~~ ⁴⁴⁷ ~~447~~ ⁴⁴⁸ ~~448~~ ⁴⁴⁹ ~~449~~ ⁴⁵⁰ ~~450~~ ⁴⁵¹ ~~451~~ ⁴⁵² ~~452~~ ⁴⁵³ ~~453~~ ⁴⁵⁴ ~~454~~ ⁴⁵⁵ ~~455~~ ⁴⁵⁶ ~~456~~ ⁴⁵⁷ ~~457~~ ⁴⁵⁸ ~~458~~ ⁴⁵⁹ ~~459~~ ⁴⁶⁰ ~~460~~ ⁴⁶¹ ~~461~~ ⁴⁶² ~~462~~ ⁴⁶³ ~~463~~ ⁴⁶⁴ ~~464~~ ⁴⁶⁵ ~~465~~ ⁴⁶⁶ ~~466~~ ⁴⁶⁷ ~~467~~ ⁴⁶⁸ ~~468~~ ⁴⁶⁹ ~~469~~ ⁴⁷⁰ ~~470~~ ⁴⁷¹ ~~471~~ ⁴⁷² ~~472~~ ⁴⁷³ ~~473~~ ⁴⁷⁴ ~~474~~ ⁴⁷⁵ ~~475~~ ⁴⁷⁶ ~~476~~ ⁴⁷⁷ ~~477~~ ⁴⁷⁸ ~~478~~ ⁴⁷⁹ ~~479~~ ⁴⁸⁰ ~~480~~ ⁴⁸¹ ~~481~~ ⁴⁸² ~~482~~ ⁴⁸³ ~~483~~ ⁴⁸⁴ ~~484~~ ⁴⁸⁵ ~~485~~ ⁴⁸⁶ ~~486~~ ⁴⁸⁷ ~~487~~ ⁴⁸⁸ ~~488~~ ⁴⁸⁹ ~~489~~ ⁴⁹⁰ ~~490~~ ⁴⁹¹ ~~491~~ ⁴⁹² ~~492~~ ⁴⁹³ ~~493~~ ⁴⁹⁴ ~~494~~ ⁴⁹⁵ ~~495~~ ⁴⁹⁶ ~~496~~ ⁴⁹⁷ ~~497~~ ⁴⁹⁸ ~~498~~ ⁴⁹⁹ ~~499~~ ⁵⁰⁰ ~~500~~ ⁵⁰¹ ~~501~~ ⁵⁰² ~~502~~ ⁵⁰³ ~~503~~ ⁵⁰⁴ ~~504~~ ⁵⁰⁵ ~~505~~ ⁵⁰⁶ ~~506~~ ⁵⁰⁷ ~~507~~ ⁵⁰⁸ ~~508~~ ⁵⁰⁹ ~~509~~ ⁵¹⁰ ~~510~~ ⁵¹¹ ~~511~~ ⁵¹² ~~512~~ ⁵¹³ ~~513~~ ⁵¹⁴ ~~514~~ ⁵¹⁵ ~~515~~ ⁵¹⁶ ~~516~~ ⁵¹⁷ ~~517~~ ⁵¹⁸ ~~518~~ ⁵¹⁹ ~~519~~ ⁵²⁰ ~~520~~ ⁵²¹ ~~521~~ ⁵²² ~~522~~ ⁵²³ ~~523~~ ⁵²⁴ ~~524~~ ⁵²⁵ ~~525~~ ⁵²⁶ ~~526~~ ⁵²⁷ ~~527~~ ⁵²⁸ ~~528~~ ⁵²⁹ ~~529~~ ⁵³⁰ ~~530~~ ⁵³¹ ~~531~~ ⁵³² ~~532~~ ⁵³³ ~~533~~ ⁵³⁴ ~~534~~ ⁵³⁵ ~~535~~ ⁵³⁶ ~~536~~ ⁵³⁷ ~~537~~ ⁵³⁸ ~~538~~ ⁵³⁹ ~~539~~ ⁵⁴⁰ ~~540~~ ⁵⁴¹ ~~541~~ ⁵⁴² ~~542~~ ⁵⁴³ ~~543~~ ⁵⁴⁴ ~~544~~ ⁵⁴⁵ ~~545~~ ⁵⁴⁶ ~~546~~ ⁵⁴⁷ ~~547~~ ⁵⁴⁸ ~~548~~ ⁵⁴⁹ ~~549~~ ⁵⁵⁰ ~~550~~ ⁵⁵¹ ~~551~~ ⁵⁵² ~~552~~ ⁵⁵³ ~~553~~ ⁵⁵⁴ ~~554~~ ⁵⁵⁵ ~~555~~ ⁵⁵⁶ ~~556~~ ⁵⁵⁷ ~~557~~ ⁵⁵⁸ ~~558~~ ⁵⁵⁹ ~~559~~ ⁵⁶⁰ ~~560~~ ⁵⁶¹ ~~561~~ ⁵⁶² ~~562~~ ⁵⁶³ ~~563~~ ⁵⁶⁴ ~~564~~ ⁵⁶⁵ ~~565~~ ⁵⁶⁶ ~~566~~ ⁵⁶⁷ ~~567~~ ⁵⁶⁸ ~~568~~ ⁵⁶⁹ ~~569~~ ⁵⁷⁰ ~~570~~ ⁵⁷¹ ~~571~~ ⁵⁷² ~~572~~ ⁵⁷³ ~~573~~ ⁵⁷⁴ ~~574~~ ⁵⁷⁵ ~~575~~ ⁵⁷⁶ ~~576~~ ⁵⁷⁷ ~~577~~ ⁵⁷⁸ ~~578~~ ⁵⁷⁹ ~~579~~ ⁵⁸⁰ ~~580~~ ⁵⁸¹ ~~581~~ ⁵⁸² ~~582~~ ⁵⁸³ ~~583~~ ⁵⁸⁴ ~~584~~ ⁵⁸⁵ ~~585~~ ⁵⁸⁶ ~~586~~ ⁵⁸⁷ ~~587~~ ⁵⁸⁸ ~~588~~ ⁵⁸⁹ ~~589~~ ⁵⁹⁰ ~~590~~ ⁵⁹¹ ~~591~~ ⁵⁹² ~~592~~ ⁵⁹³ ~~593~~ ⁵⁹⁴ ~~594~~ ⁵⁹⁵ ~~595~~ ⁵⁹⁶ ~~596~~ ⁵⁹⁷ ~~597~~ ⁵⁹⁸ ~~598~~ ⁵⁹⁹ ~~599~~ ⁶⁰⁰ ~~600~~ ⁶⁰¹ ~~601~~ ⁶⁰² ~~602~~ ⁶⁰³ ~~603~~ ⁶⁰⁴ ~~604~~ ⁶⁰⁵ ~~605~~ ⁶⁰⁶ ~~606~~ ⁶⁰⁷ ~~607~~ ⁶⁰⁸ ~~608~~ ⁶⁰⁹ ~~609~~ ⁶¹⁰ ~~610~~ ⁶¹¹ ~~611~~ ⁶¹² ~~612~~ ⁶¹³ ~~613~~ ⁶¹⁴ ~~614~~ ⁶¹⁵ ~~615~~ ⁶¹⁶ ~~616~~ ⁶¹⁷ ~~617~~ ⁶¹⁸ ~~618~~ ⁶¹⁹ ~~619~~ ⁶²⁰ ~~620~~ ⁶²¹ ~~621~~ ⁶²² ~~622~~ ⁶²³ ~~623~~ ⁶²⁴ ~~624~~ ⁶²⁵ ~~625~~ ⁶²⁶ ~~626~~ ⁶²⁷ ~~627~~ ⁶²⁸ ~~628~~ ⁶²⁹ ~~629~~ ⁶³⁰ ~~630~~ ⁶³¹ ~~631~~ ⁶³² ~~632~~ ⁶³³ ~~633~~ ⁶³⁴ ~~634~~ ⁶³⁵ ~~635~~ ⁶³⁶ ~~636~~ ⁶³⁷ ~~637~~ ⁶³⁸ ~~638~~ ⁶³⁹ ~~639~~ ⁶⁴⁰ ~~640~~ ⁶⁴¹ ~~641~~ ⁶⁴² ~~642~~ ⁶⁴³ ~~643~~ ⁶⁴⁴ ~~644~~ ⁶⁴⁵ ~~645~~ ⁶⁴⁶ ~~646~~ ⁶⁴⁷ ~~647~~ ⁶⁴⁸ ~~648~~ ⁶⁴⁹ ~~649~~ ⁶⁵⁰ ~~650~~ ⁶⁵¹ ~~651~~ ⁶⁵² ~~652~~ ⁶⁵³ ~~653~~ ⁶⁵⁴ ~~654~~ ⁶⁵⁵ ~~655~~ ⁶⁵⁶ ~~656~~ ⁶⁵⁷ ~~657~~ ⁶⁵⁸ ~~658~~ ⁶⁵⁹ ~~659~~ ⁶⁶⁰ ~~660~~ ⁶⁶¹ ~~661~~ ⁶⁶² ~~662~~ ⁶⁶³ ~~663~~ ⁶⁶⁴ ~~664~~ ⁶⁶⁵ ~~665~~ ⁶⁶⁶ ~~666~~ ⁶⁶⁷ ~~667~~ ⁶⁶⁸ ~~668~~ ⁶⁶⁹ ~~669~~ ⁶⁷⁰ ~~670~~ ⁶⁷¹ ~~671~~ ⁶⁷² ~~672~~ ⁶⁷³ ~~673~~ ⁶⁷⁴ ~~674~~ ⁶⁷⁵ ~~675~~ ⁶⁷⁶ ~~676~~ ⁶⁷⁷ ~~677~~ ⁶⁷⁸ ~~678~~ ⁶⁷⁹ ~~679~~ ⁶⁸⁰ ~~680~~ ⁶⁸¹ ~~681~~ ⁶⁸² ~~682~~ ⁶⁸³ ~~683~~ ⁶⁸⁴ ~~684~~ ⁶⁸⁵ ~~685~~ ⁶⁸⁶ ~~686~~ ⁶⁸⁷ ~~687~~ ⁶⁸⁸ ~~688~~ ⁶⁸⁹ ~~689~~ ⁶⁹⁰ ~~690~~ ⁶⁹¹ ~~691~~ ⁶⁹² ~~692~~ ⁶⁹³ ~~693~~ ⁶⁹⁴ ~~694~~ ⁶⁹⁵ ~~695~~ ⁶⁹⁶ ~~696~~ ⁶⁹⁷ ~~697~~ ⁶⁹⁸ ~~698~~ ⁶⁹⁹ ~~699~~ ⁷⁰⁰ ~~700~~ ⁷⁰¹ ~~701~~ ⁷⁰² ~~702~~ ⁷⁰³ ~~703~~ ⁷⁰⁴ ~~704~~ ⁷⁰⁵ ~~705~~ ⁷⁰⁶ ~~706~~ ⁷⁰⁷ ~~707~~ ⁷⁰⁸ ~~708~~ ⁷⁰⁹ ~~709~~ ⁷¹⁰ ~~710~~ ⁷¹¹ ~~711~~ ⁷¹² ~~712~~ ⁷¹³ ~~713~~ ⁷¹⁴ ~~714~~ ⁷¹⁵ ~~715~~ ⁷¹⁶ ~~716~~ ⁷¹⁷ ~~717~~ ⁷¹⁸ ~~718~~ ⁷¹⁹ ~~719~~ ⁷²⁰ ~~720~~ ⁷²¹ ~~721~~ ⁷²² ~~722~~ ⁷²³ ~~723~~ ⁷²⁴ ~~724~~ ⁷²⁵ ~~725~~ ⁷²⁶ ~~726~~ ⁷²⁷ ~~727~~ ⁷²⁸ ~~728~~ ⁷²⁹ ~~729~~ ⁷³⁰ ~~730~~ ⁷³¹ ~~731~~ ⁷³² ~~732~~ ⁷³³ ~~733~~ ⁷³⁴ ~~734~~ ⁷³⁵ ~~735~~ ⁷³⁶ ~~736~~ ⁷³⁷ ~~737~~ ⁷³⁸ ~~738~~ ⁷³⁹ ~~739~~ ⁷⁴⁰ ~~740~~ ⁷⁴¹ ~~741~~ ⁷⁴² ~~742~~ ⁷⁴³ ~~743~~ ⁷⁴⁴ ~~744~~ ⁷⁴⁵ ~~745~~ ⁷⁴⁶ ~~746~~ ⁷⁴⁷ ~~747~~ ⁷⁴⁸ ~~748~~ ⁷⁴⁹ ~~749~~ ⁷⁵⁰ ~~750~~ ⁷⁵¹ ~~751~~ ⁷⁵² ~~752~~ ⁷⁵³ ~~753~~ ⁷⁵⁴ ~~754~~ ⁷⁵⁵ ~~755~~ ⁷⁵⁶ ~~756~~ ⁷⁵⁷ ~~757~~ ⁷⁵⁸ ~~758~~ ⁷⁵⁹ ~~759~~ ⁷⁶⁰ ~~760~~ ⁷⁶¹ ~~761~~ ⁷⁶² ~~762~~ ⁷⁶³ ~~763~~ ⁷⁶⁴ ~~764~~ ⁷⁶⁵ ~~765~~ ⁷⁶⁶ ~~766~~ ⁷⁶⁷ ~~767~~ ⁷⁶⁸ ~~768~~ ⁷⁶⁹ ~~769~~ ⁷⁷⁰ ~~770~~ ⁷⁷¹ ~~771~~ ⁷⁷² ~~772~~ ⁷⁷³ ~~773~~ ⁷⁷⁴ ~~774~~ ⁷⁷⁵ ~~775~~ ⁷⁷⁶ ~~776~~ ⁷⁷⁷ ~~777~~ ⁷⁷⁸ ~~778~~ ⁷⁷⁹ ~~779~~ ⁷⁸⁰ ~~780~~ ⁷⁸¹ ~~781~~ ⁷⁸² ~~782~~ ⁷⁸³ ~~783~~ ⁷⁸⁴ ~~784~~ ⁷⁸⁵ ~~785~~ ⁷⁸⁶ ~~786~~ ⁷⁸⁷ ~~787~~ ⁷⁸⁸ ~~788~~ ⁷⁸⁹ ~~789~~ ⁷⁹⁰ ~~790~~ ⁷⁹¹ ~~791~~ ⁷⁹² ~~792~~ ⁷⁹³ ~~793~~ ⁷⁹⁴ ~~794~~ ⁷⁹⁵ ~~795~~ ⁷⁹⁶ ~~796~~ ⁷⁹⁷ ~~797~~ ⁷⁹⁸ ~~798~~ ⁷⁹⁹ ~~799~~ ⁸⁰⁰ ~~800~~ ⁸⁰¹ ~~801~~ ⁸⁰² ~~802~~ ⁸⁰³ ~~803~~ ⁸⁰⁴ ~~804~~ ⁸⁰⁵ ~~805~~ ⁸⁰⁶ ~~806~~ ⁸⁰⁷ ~~807~~ ⁸⁰⁸ ~~808~~ ⁸⁰⁹ ~~809~~ ⁸¹⁰ ~~810~~ ⁸¹¹ ~~811~~ ⁸¹² ~~812~~ ⁸¹³ ~~813~~ ⁸¹⁴ ~~814~~ ⁸¹⁵ ~~815~~ ⁸¹⁶ ~~816~~ ⁸¹⁷ ~~817~~ ⁸¹⁸ ~~818~~ ⁸¹⁹ ~~819~~ ⁸²⁰ ~~820~~ ⁸²¹ ~~821~~ ⁸²² ~~822~~ ⁸²³ ~~823~~ ⁸²⁴ ~~824~~ ⁸²⁵ ~~825~~ ⁸²⁶ ~~826~~ ⁸²⁷ ~~827~~ ⁸²⁸ ~~828~~ ⁸²⁹ ~~829~~ ⁸³⁰ ~~830~~ ⁸³¹ ~~831~~ ⁸³² ~~832~~ ⁸³³ ~~833~~ ⁸³⁴ ~~834~~ ⁸³⁵ ~~835~~ ⁸³⁶ ~~836~~ ⁸³⁷ ~~837~~ ⁸³⁸ ~~838~~ ⁸³⁹ ~~839~~ ⁸⁴⁰ ~~840~~ ⁸⁴¹ ~~841~~ ⁸⁴² ~~842~~ ⁸⁴³ ~~843~~ ⁸⁴⁴ ~~844~~ ⁸⁴⁵ ~~845~~ ⁸⁴⁶ ~~846~~ ⁸⁴⁷ ~~847~~ ⁸⁴⁸ ~~848~~ ⁸⁴⁹ ~~849~~ ⁸⁵⁰ ~~850~~ ⁸⁵¹ ~~851~~ ⁸⁵² ~~852~~ ⁸⁵³ ~~853~~ ⁸⁵⁴ ~~854~~ ⁸⁵⁵ ~~855~~ ⁸⁵⁶ ~~856~~ ⁸⁵⁷ ~~857~~ ⁸⁵⁸ ~~858~~ ⁸⁵⁹ ~~859~~ ⁸⁶⁰ ~~860~~ ⁸⁶¹ ~~861~~ ⁸⁶² ~~862~~ ⁸⁶³ ~~863~~ ⁸⁶⁴ ~~864~~ ⁸⁶⁵ ~~865~~ ⁸⁶⁶ ~~866~~ ⁸⁶⁷ ~~867~~ ⁸⁶⁸ ~~868~~ ⁸⁶⁹ ~~869~~ ⁸⁷⁰ ~~870~~ ⁸⁷¹ ~~871~~ ⁸⁷² ~~872~~ ⁸⁷³ ~~873~~ ⁸⁷⁴ ~~874~~ ⁸⁷⁵ ~~875~~ ⁸⁷⁶ ~~876~~ ⁸⁷⁷ ~~877~~ ⁸⁷⁸ ~~878~~ ⁸⁷⁹ ~~879~~ ⁸⁸⁰ ~~880~~ ⁸⁸¹ ~~881~~ ⁸⁸² ~~882~~ ⁸⁸³ ~~883~~ ⁸⁸⁴ ~~884~~ ⁸⁸⁵ ~~885~~ ⁸⁸⁶ ~~886~~ ⁸⁸⁷ ~~887~~ ⁸⁸⁸ ~~888~~ ⁸⁸⁹ ~~889~~ ⁸⁹⁰ ~~890~~ ⁸⁹¹ ~~891~~ ⁸⁹² ~~892~~ ⁸⁹³ ~~893~~ ⁸⁹⁴ ~~894~~ ⁸⁹⁵ ~~895~~ ⁸⁹⁶ ~~89~~~~

Taka potrzeba wprowadzić w życie, o której abyś biał nie pomyśleć, której nawet nie umiemy narwać. Żyć ale braku wy-
 waru ~~potrzeby~~ wprowadzić na domy, że i nasy nie ma, trudno. Worem
 pomyśleć, że była a nie istniała potrzeba narzucenia jej. Ponieważ to
 niejedno: ale i tyle nasy dawać nie mogąc wprowadzono do nas
 a wtedy okazywało się potrzeba natężenia in narzuc. Żyć, gdy mowa
 o equalizacji pomyśleć lub narzuc, żąd. nawet, gdy dawać
 o nowe pomyśleć, które dopiero na wybitny umysł i wybitny moralnie
 myślny, a nie. ~~Może narzuc~~ ~~potrzeby~~ ~~Wymag~~ ~~opracowania~~,
 ludzkość, mechanika, postęp nauki i sztuki były nie znane
 to pomyśleć pomyśleć nie opracowane albo nie mieli albo narzucali je
 obywatelom. Ale trudno pomyśleć, że tak narzuc, i to naj-
 bardziej intelektualne pomyśleć i nasy nie wiedzieli nie
 o narzucanie, w tedy nasy dawać i dopiero od Niemców
 dowiedzieli się ~~o~~ ^{że} istnieć i jak ją narzuc potrzeba.
 Ma ten um by to samo, co Niem. vernunft i umny
 to samo, co vernünftig. Nowożytna bardzo młoda, bo nie osią-
 jąca po 20 r. 40. Nowożytna ten gorze, że w Niemczech
 wiele poważyłych głosów od lat kilkadziesiąt dawało przeciwny
 protestuje a niemy rozrząd. Ludzkość jej nie przyjął.
 Pomysłowi w Niem. nieustannie pomieranie, ~~okazał~~ ~~wprowadzić~~ ~~jedną~~
 raz to brać w dach rozrząd. ~~Le~~ ~~do~~ ~~schellinga~~ i Hegla
 vernunft raz to w rozum z. j. ~~może~~ ~~stać się~~ ^{inplikacja} ~~wprowadzić~~
 Filozofie nowi, zachowania to ogólne rozrząd, obywatel ~~wprowadzić~~
 pełne dawać: w tedy ^{tworzenia} ~~stać się~~.

[illegible]

191.

v. 2. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

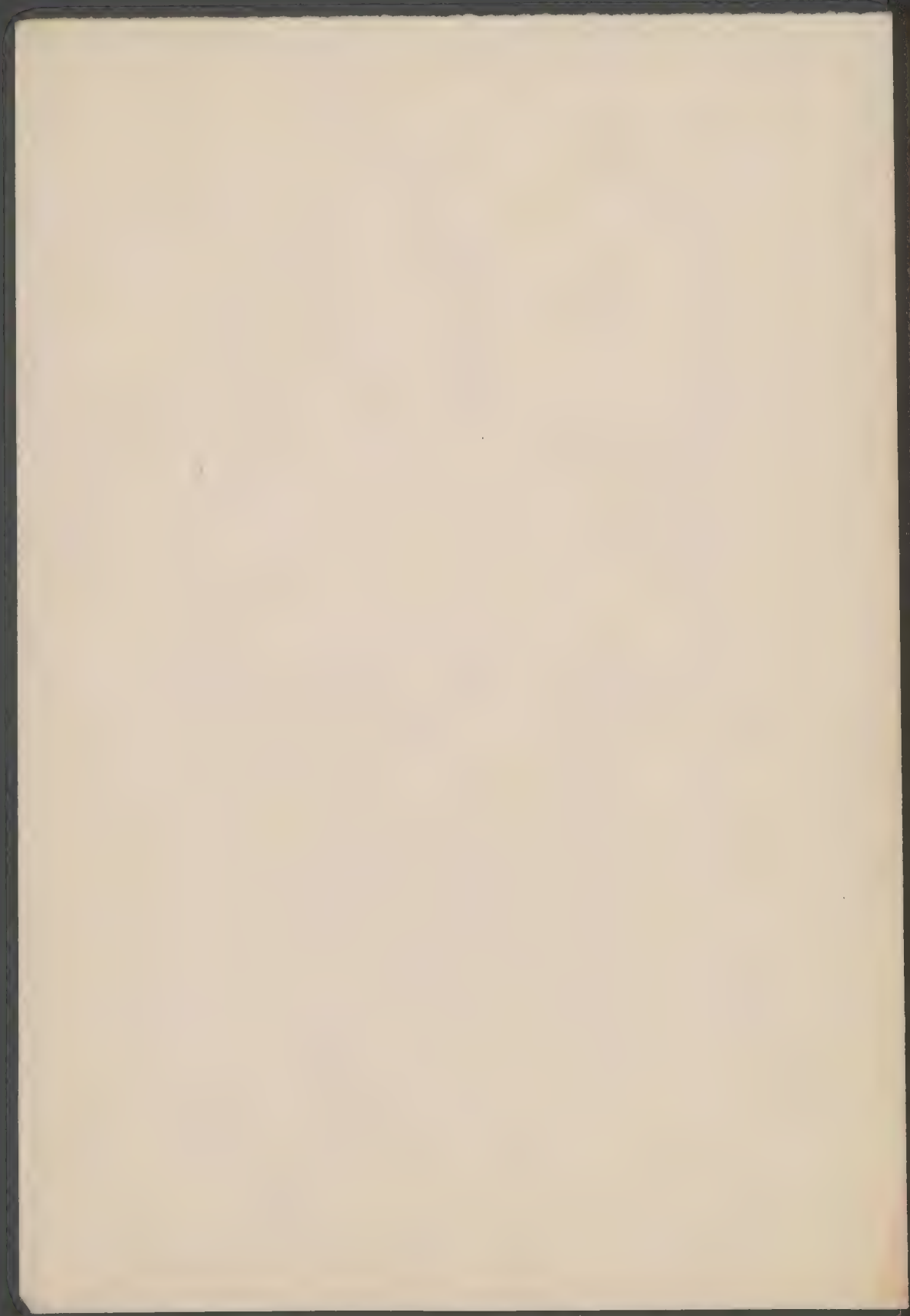
191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.

191. 11.



[illegible]

Tablónowska Anna z M. Sapiechów - córka Kazim. Sapiechy, Wd. po
Jaskego i Karoliny z M. Radziwiłłów - była żona Jana Kajot. Wd.
Bractwa; zmarłego 1764

Bractaw: zmarłego 1764
Wydata: Ustawy porzeczne dla ~~sejmiku~~ ^{regulacji podług} ~~sejmiku~~ ^{egzemplarza} ~~sejmiku~~ ^{na drukarnię}
tego roku w ~~Siemiatyczy~~ ^{Siemiatyczy} 1785 w 8 b. ~~Wyd. wyc. nad~~ ^{Wyd. wyc. nad} ~~Wyd. wyc. nad~~ ^{Wyd. wyc. nad}
za rokareu T. U. Księży ~~Tab. mon. Księ~~ ^{Tab. mon. Księ} Wdług bract: Tom I. Wzwr.
1786 - w 80e - 8 tomów -

W pamiętarkach Chotkiego (W. J.) wykazyje była stawna
z mianem węg. -

Handwritten signature or mark in the bottom right corner.

931. *Sturtevant, A. H.* *Psychology*
 933. *Sturtevant, A. H.* *Psychology*
 942. *Sturtevant, A. H.* *Psychology*
 936. *Sturtevant, A. H.* *Psychology*
 944. *Sturtevant, A. H.* *Psychology*

In. *Sturtevant, A. H.* *Psychology*
 Lehre von den *Sturtevant, A. H.* *Psychology*
 944. *Sturtevant, A. H.* *Psychology*
 942. *Sturtevant, A. H.* *Psychology*

Stavropol, o. godovoi dny. Krasko 1840 - 8. 11. 92

2. " Lady Mary: same north. W. 1842

deutsches Institut für psychologische Akustik

8. 14-262. 4 leaf.

den willems - deij x. j. 74.

Leipzig 1843

158. Neuer Prospekt. Berlin. 8te Aufl. 1862.

87. = My Mad system. *Microgaster*

1287

July 2nd 1874

2000

Mar 28. 48.

under "dark green" in my
"dark green" - my 2.
"dark green" - my 2.

